**Nr. 87.** We Lwowie. Piątek dnia 17. Kwietnia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . zł. 75 cent.
miesięcznie . . . 30 „
Z [illegible]
Kwartalnie w państwie . . . et.
do Prus . . . 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . .
„ Francji . . . franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 1[illegible] „
„ Włoch i ks. Naddun. . [illegible] „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej) ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ur. 10, Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 17. kwietnia.

(Sprawy bieżące. — Wiece ekonomistów i prawników polskich.)

*Nowa Presse* wieczorna z d. 14. bm. otrzymała ze Lwowa następujący telegram: „Namiestnictwo otrzymało wczoraj od ministerstwa zawiadomienie, że na mocy reskryptu cesarskiego, mają być ukaranym (przez metropolitę i konsystorz) kanonikom ruskim płace ich jako referentów konsystorskich i nadal z funduszu religijnego wypłacanemi. Tymczasem słychać z pewnością, że posłowie russcy z powodów, niemających żadnej wcale podstawy politycznej, będą głosować przeciw dwom jeszcze niezałatwionym projektom wyznaniowym.“ „Drugą część telegramu, pisze *Nowa Presse*, podajemy tylko z zastrzeżeniem, gdyż nie możemy się pogodzić z myślą, iżby ostatecznie metropolita Sembratowicz miał przecie rację.“

I nam się dziwną wydaje ta wiadomość, wszelako jest ona prawdopodobną, a może pochodzić tak ztąd, że posłowie russcy poznali, iż głosowanie za pierwszemi projektami wyznaniowemi było ze szkodą dla duchowieństwa ruskiego, jak i z innego, mniej godziwego powodu. Głosowanie ich przeciw reszcie projektów wyznaniowych mogłoby bowiem być przez bezwyznaniowców wyzyskanem przeciw hierarchii kościoła, jako nowy dowód, że należy z kretesem złamać władzę biskupów. Szczerze pragniemy, aby ziścił się powód godziwy i całkiem naturalny.

Rozprawy w **komisji wyznaniowej Izby panów** nad 2. projektem wyznaniowym, miały być bardzo burzliwe — opór miał być „niespodziewany“, jak donoszą *Pressy*, a minister Stremayer ujrzał się zmuszonym oświadczyć, że rząd solidaryzuje się z tym projektem i odrzucenie jego musiałby uważać za wotum nieufności. Po wystąpieniu biskupów z komisji opór ten zesłabnie, gdyż na ich miejsce wybrano samych ultracentralistów. Komisja ta zresztą ma zawiesić swoje prace z powodu, że komisja budżetowa musi szybko wywiązać się ze swego zadania. A gdy już dnia 20. bm. poczynają się posiedzenia delegacyj wspólnych, więc choćby komisja wyznaniowa skończyła swoją pracę, 2. projekt wyznaniowy nie rychło dostanie się pod obrady Izby panów.

**Komisja robotnicza** Izby posłów (sprawozdawca p. Plener a już nie p. Mises) przedłożyła swoje sprawozdanie i kończy następującemi wnioskami:

„1) Petycję stowarzyszenia „Volksstimme“ odstępuje się rządowi z wezwaniem, aby w przyszłej reformie ustawy przemysłowej ustanowił Izby robotnicze, jako organ robotników przemysłowych, którýby z nowych korporacyj, ze stowarzyszeń fachowych i podobnych wolnych assocjacyj pochodził i tam był zaprowadzany, gdzie stan korporacyj i assocjacyj robotniczych odpowiada warunkom prawnym. (Stylizacja jest całkiem niejasna; przyp. red.)

2) Wzywa się rząd, aby w przyszłej nowej ustawie przemysłowej przyjął postanowienia ochrończe co do czasu pracy dzieci, osób młodych i kobiet, tudzież co do stosunków zdrowia w fabrykach i warstatach, a wreszcie aby celem skutecznego tych urządzeń wykonania ustanowił dostateczny nadzór państwowy przez inspektorów fabrycznych.“

---

Lwowski korespondent *Czasu* pisze:

Znane powszechnie są rezultaty, jakie osiągnięto tak dla umiejętności prawniczej jak i dla praktyki w Niemczech przez tak zwane *Juristentage* czyli wiece prawników. Wymiana zdań na tych perjodycznych zjazdach wszystkich znakomitości na polu nauki i praktyki prawa, nietylko posunęła i przyczyniła się do rozwinięcia nauki, ale wywarła stanowczy wpływ na ustawodawstwo w krajach niemieckich i przyczyniła się niemało do tego, że ustawodawstwo, do niedawna jeszcze rozbite na drobne partykularne cząstki, ujednostajniło się znacznie bez żadnego prawie zasadniczego oporu. Również i wiece ekonomistów niemieckich przyczyniły się niemało do objaśnienia najrozmaitszych piekących kwestyj, a za ich pomocą tak prawnicy jak ekonomiści niemieccy okazali w kwestjach ustawodawczych tak poważny wpływ, iż głosy ich poparte nauką i doświadczeniem w wielu wypadkach zaważyły na szali prawa nadanego, wpływ ten równa się poniekąd wpływowi, jaki za najświetniejszych czasów rozwoju prawa rzymskiego przyznawany był uczonym prawnikom rzymskim.

Nie zapatrujemy się tak różowo na rzeczy, iżbyśmy mogli przypuszczać, że podobne instytucje, urządzone przez prawników i ekonomistów polskich, do podobnie świetnych mogłyby doprowadzić rezultatów. Pozbawieni samodzielności i własnych rodzimych praw, prawnicy nasi trudnią się uprawianiem swej nauki po większej części tylko o tyle, o ile bezpośrednie praktyczne rezultaty przynieść może, — podobnie i nasi ekonomiści, bez pola praktycznej działalności, idą z małemi wyjątkami tylko za śladem ekonomistów zagranicznych. Trudno tedy pomyśleć, aby wobec tych nam właściwych stosunków można było skutecznie rozwinąć samodzielne działanie na tem polu.

Mimo tego wszakże podniesiono u nas myśl urządzenia wiecu prawników i ekonomistów polskich, a zdaniem mojem, nie ze ślepego tylko naśladownictwa przykładów niemieckich, ale pod wpływem głęboko uczuwanej potrzeby. Jak bowiem dziś rzeczy stoją, prawnicy i ekonomiści polscy w trzech częściach dawnej Polski, odgraniczeni od siebie jakby chińskim murem, nie mają prawie żadnej ze sobą styczności, która niewątpliwie byłaby bardzo pożądaną, gdyż bez niej prace, w jednej dzielnicy Polski na tem polu dokonane, dla innych dzielnic są prawie stracone, i zaledwie się o nich z dzienników dowiadujemy. Zjazdy tedy prawników i ekonomistów z różnych dzielnic dawnej Polski, wspólne traktowanie rozmaitych kwestyj naukowych, mogłyby niezawodnie wpłynąć na podniesienie duchowej tylko niejako łączności, i przyczynić się do odświeżenia, odżywienia polskiej nauki, która jak dotąd, w partykularnej swej odrębności prawie usycha.

W uznaniu tej potrzeby, lwowskie Towarzystwo prawnicze już przed dwoma laty podjęło myśl urządzenia wiecu, a obecnie myśl ta o tyle stała się bliższą wykonania, iż wypracowano statut, i uzyskano dlań zatwierdzenie namiestnictwa. Wprawdzie podnosiły się głosy z powątpiewaniem, ażali można będzie na tej drodze zespolić prawników i ekonomistów, mianowicie z Kongresowej Polski i krajów Zabranych. Nie trzeba jednak zapominać, że niemieckie wiece powstały w czasach, gdy w Niemczech panował partykularyzm, i rządy państw niemieckich bardzo nieprzyjaźnem na owe zjazdy spoglądały okiem. Mimo tego dokonała wytrwałość i cierpliwość tego, czego nawet pierwotnie nieśmiano się spodziewać. Możemy tedy i my mieć nadzieję, że czasem dokonamy łączności między naszymi mężami nauki z różnych stron Polski, a gdybyśmy na tej drodze tylko mogli sprowadzić większą łączność między Lwowem a Krakowem, to już po części z rezultatu moglibyśmy być zadowoleni.

Według zatwierdzonego statutu Towarzystwo prawników i ekonomistów polskich ma na celu utrzymywać łączność między prawnikami i ekonomistami polskimi, dla wspólnego uprawiania umiejętności prawa i nauk społecznych. Do tego celu dąży towarzystwo przez odbywanie perjodycznych wieców, których przedmiotem będą rozprawy nad ważniejszemi zagadnieniami z dziedziny praw i nauk społecznych, nad reformą ustawodawczą sądowniczą i władz administracyjnych, sprawozdania o rozwoju tych umiejętności i reform w pojedyńczych częściach Polski, tudzież narady nad obmyśleniem środków celem skutecznego poparcia rozwoju.

Towarzystwo dzieli się na sekcje według przedmiotów. Członkiem może być każdy Polak, który przez odbyte studja prawnicze lub ekonomiczne, albo przez swoje zajęcie daje rękojmię, iż zdoła brać udział w pracach Towarzystwa. Członek ma prawo brać udział w wiecu we wszelkich obradach, uchwałach i wyborach.

Wiec odbywa się zwykle corocznie, a to na przemian we Lwowie i w Krakowie. Siedzibą Towarzystwa jest na przemian to z pomienionych miast, w którem ostatni wiec się odbył.

Bliższe postanowienia statutu mają być według uchwały Wydziału Towarzystwa prawniczego rozesłane po kraju.

## Głosy z kraju.

**Lisko** dnia 13. kwietnia.

(*X. Y.*) Zaledwo przebrzmiały jęki konających na cholerę i tysięcy sierot, opłakujących z tego powodu rodziców, krewnych lub opiekunów, już występuje w pojedyńczych gminach podgórskich tyfus z całą żarliwością, i zabiera nie o wiele mniejszą liczbę ofiar jak ostatnia cholera. Mała stosunkowo ilość gmin, dotkniętych tą nową plagą, nie alarmuje dotyczących władz w tym stopniu, jakby zainteresował je powód choroby, a w naturalnem następstwie położenie ludu górskiego, gdyby mu się chciano przypatrzyć z bliska.

Cóż pomoże głos pojedyńczego człowieka, co pomogą tylokrotne relacje Wydziału i Rady powiatowej, że głodowa śmierć zagraża ludowi górskiemu, kiedy gmin dotkniętych tyfusem nie liczymy na setki a ofiar na tysiące i krocie! Lecz nastąpi to, skoro rozpocznie się wiosna na prawdę, a włościanin resztę od ust odjętego ziarna wrzuci na zagon. Nie wątpię, że przyjdzie i pomoc, koniecznością wywołana, ale jak zwykle, będzie ona zapóźną, bo chłop nietylko niema co jeść, ale niema i co siać, a jak nie posieje, to w roku następnym spotka go taki sam los, z dodatkiem długu, gdyby mu dano po niewczasie pożyczkę, lub gdy raz jeszcze użyje pomocy lichwiarza.

Że u nas przychodzi wszystko za późno, nie potrzeba dowodów — jako małą próbkę energii naszych władz opiekuńczych, muszę jednak przytoczyć fakt następujący:

W Lisku, miasteczku powiatowem, wykonywał od lat wielu monopol apteczny p. Robert Barański na 32 mil kwadrat. i umiał tak sprawą kierować, że w żadnem z należących do powiatu miasteczek, Lutowiskach o 5 mil, w Baligrodzie o 2 mil odległym, konkurencji nie dopuścił, a tylko nadzwyczajnym zabiegom powiodło się, przed dwoma laty zaprowadzić aptekę w Ustrzykach. Podobno nie było apteki w Galicji, któraby lichotą dorównała liskiej; bezskuteczne skargi ustne i pisemne już znudziły publiczność, i każdy radził sobie jak mógł, a lekarze sumienni, chcąc zapewnić skutek swej recepcie, albo osobiście interweniowali przy sporządzaniu leków, albo wyłączali bez ceremonii aptekę w Lisku; gdzie też od lat paru, leki były rzeczą podrzędną, a rozłożony sklep korzenny i towarów norymbergskich w aptece, główną odgrywał rolę.

Nieba zesłały nareszcie na aptekę żniwa, bo cholerę, w roku ubiegłym; tu miała być dopełnioną miarka, wzięto się więc raźnie do dzieła, rozsyłano flaszki, paki z proszkami i ziółkami, ale zamiast kropli cholerycznych, raczono lud nieszczęśliwy, ginący jak muchy, wódką zaprawianą cokolwiek miętą lub kamforą, a zamiast proszków, farbowanym cukrem.

Zapewne niejeden z czytelników posądzi mnie o przesadę, bo z sercem uczciwem nie zgodzi się myśl, ażeby znalazła się istota, na podobieństwo ludzkie stworzona, któraby dla nędznego zysku igrała z życiem tylu tysięcy rodzin; chętnie przyjąłbym nawet zarzut, gdyby złe dało się tem naprawić; ale niestety, fakt zmienić się nie da, a umarli z grobów nie wstaną i skonstatować dzisiaj trudno, kto umarłby był i przy najlepszych lekach, a kto życia dokonał w skutek leków fałszowanych.

Lekarz miejski, podówczas choleryczny, p. Józef Freizynger, który jak dzielny żołnierz podczas boju, staje w pierwszym szeregu, pogardzając życiem dla sprawy, pełen poświęcenia i wiedzy, odkrył ten piekielny przemysł, a wróciwszy z największem oburzeniem natychmiast do Liska, wypił wobec powagi powiatowej, bo c. k. starosty i fizyka powiatowego, flaszkę całą takich kropli duszkiem, na-

---

## Nasi uczeni

przez

**Dr. Tadeusza Żulińskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Nienawiść, miłość, radość i smutek, wszystko to są przecież poczucia wewnętrzne, a jednak jakże są różne, już nietylko w objawach, ale i w skutkach życiowych! Gdyby te uczucia i poczucia wewnętrzne nie ujawniały się na zewnątrz, nietylko żebyśmy o nich nic wiedzieć nie mogli, i nie byli w stanie ich odróżniać od siebie, ale i nie mielibyśmy przyczyny obawiać się nienawiści, zemsty i gniewu, ani cieszyć się i radować miłością. Czyż zresztą trzeba na to być uczonym, aby widzieć i poznać, że uczucia te wewnętrzne kierują życiem człowieka i narodów, że one są pierwszą pobudką i kierownikiem życiowym, że ani miłość, ani nienawiść bez objawów na zewnątrz, bez czynów, bez wcielania się w życie, nie byłaby miłością, ani nienawiścią, bo cóżby Bogu lub ludziom przyszło z takiej miłości nieżywej i martwej?

Ci elastyczni i bezduszni uczeni, którzy gorliwie broniąc swych teoryj bezwyznaniowych, mają jeszcze odwagę powoływać się na ewangelię, która wedle nich każe tylko w „duchu“ czcić Boga, tj. tylko wewnętrznem poczuciem, a nie życiem i wyznawaniem go, obłudnikami są, bo powiedzianem jest wyraźnie: będziesz czcił Boga „w duchu i w prawdzie, albowiem wiara bez uczynków martwą jest, a sercem bywa wierzono tylko ku sprawiedliwości, a usty wyznanie się dzieje ku zbawieniu“. Dlatego też i wielki apostoł narodów, który się lepiej cokolwiek znał na słowie Bożem, jak nowocześni bezwyznaniowcy, wyraźnie powiada do uczniów swoich: „Co wam pomogę, jeśli wam nie będę mówił albo przez objawienie, albo przez umiejętność, albo przez proroctwo, albo przez naukę? Wszak i rzeczy bezduszne, które dźwięk czynią, choć fletnia, choć lutnia, jeśliby dźwięków różnych nie dawały, jakoż będzie poznano to, co na fletni, albo na lutni grają? Także i wy, jeślibyście językiem nie dali mowy znacznej, jakoż będzie rozumiano co się mówi?“

Wyznawanie tego czynami i słowami, co się czuje w duchu i co się ma w sercu, płynie z samej przyrody człowieka. Utrzymywać więc, że może być człowiek bezwyznaniowy, tj. niemający żadnych wewnętrznych poczuć, żadnej miłości, żadnej nienawiści, żadnych ideałów, skłonności i uczuć, jest to dowodzić, że się niema najmniejszego wyobrażenia o tem, co to jest człowiek, lub bezczelnie naigrawać się z dobrej wiary ludzi, rzucając im w żywe oczy fałsz za prawdę. Może bowiem ten i ów wypierać się i mówić, że niema żadnej religii, i nie przyznawać się do żadnego wyznania, bo byli, są i będą zawsze kłamcy i obłudnicy, którzy co innego czują i myślą, a co innego głoszą, tak jak i ci, którzy udając bogobojność i religijność wielką, są tylko grobami pobielanymi, przepełnionymi wszelkiem plugastwem.

Jedni i drudzy t. j. bezwyznaniowcy i faryzeusze, ubierają się w płaszcz obcy dla tego, aby pokrywając brzydotę swą lepiej się mogli sprzedawać. Już to samo przecież, że przyznają się do bezwyznaniowości, dowodzi, że przyznają się tem do wyznania, którego jakość i wartość czyny ich nam dobitnie wykazują. Każdej religii podstawą i rdzeniem jest miłość, jeżeli więc nasi bezwyznaniowcy nie przyznają się ani do katolicyzmu, ani do protestantyzmu, ani do anglikanizmu, ani do szyzmy ani też do mozaizmu, t. j. do religji, których główną podstawą jest miłość Boga i bliźniego; jeżeli nie zaliczają się wyraźnie ani do wyznawców Mahometa ani do Budy, Brahmy, Konfucjusza lub innych znanych nam religii: to bynajmniej nie dowodzi jeszcze, aby miłości, t. j. tego wrodzonego człowiekowi usposobienia religijnego nie mieli w sobie zupełnie, ale że je w inną całkiem zwrócili stronę, t. j. albo pokochali wyłącznie siebie i swoje namiętności i im służą, albo też ubóstwiają pieniądze, powodzenie, siłę, godności, zaszczyty, słowem mamonę. A czyż pieniądz, t. j. dobrobyt materjalny nie jest dziś dla wielu bóstwem, któremu duszą i ciałem oddali się w poddaństwo, dla którego niema tej rzeczy, którejby zrobić nie byli gotowi? Czyż liczni wyznawcy bożka tego, złotego cielca, nie zdradzają za pieniądze Boga, ojczyznę i rodzinę? Czyż nie wypierają się i nie złorzeczą prawdzie, nie wychwalają fałszu; nie giną za niego, dla niego i z powodu niego; słowem czyż nie składają mu takich dowodów swej miłości i poświęcenia się, jakie się tylko składać zwykło bóstwu? Nie mamyż więc prawa wobec tego, rodzaj ten dobrowolnego poddaństwa i ubóstwiania, zwać bałwochwalstwem pogańskiem, nazywać wyznaniem złotego cielca, którego świątyniami są dzisiejsze giełdy, a cnotami niesprawiedliwość, obłuda, oszustwo, rozbój, ucisk i niewola? Zrozumieć łatwo, że nazywać się poganem t. j. przyznawać się otwarcie do wiary i wyznania złotego cielca, w wieku XIX, nie bardzoby za dobre uchodziło, zapieczętowano więc stary poganizm w kopertę, a napisawszy na niej bezwyznaniowość, puszczono w świat. Ludzie jednej wiary zrozumieli ten podstęp i złączyli się w jedną społeczność, której wyznanie jest bałwochwalstwo, przezwane odpowiednio do wymagań wieku bezwyznaniowością. Niechże więc zła wiara nie sili się na usprawiedliwianie bezwyznaniowości z jakiegobądźkolwiek względu, niech nie poleca go i nie sprzedaje za co innego, za postęp, za liberalizm prawdziwy, bo jest ona cofnięciem się do poganizmu, wiadomego wszystkim, którego czyny czuje już dziś każdy uczciwy i sprawiedliwy człowiek.

Dowodzenia i usprawiedliwiania bezwyznaniowości na drodze naukowej nie lepszego doznają przyjęcia i uznania, jak na polu społecznego życia narodu i w sferze instynktowych poczuć ludowych.

Fałszu tej doktryny, że religię można i należy zastąpić nauką, bo ona żadnego niema znaczenia i wpływu na życie społeczeństwa, gdy idee wciąż rządzą światem i bezustannie kształcą się i zmieniają, dowiodły już dawno wszystkie najpierwsze powagi naukowe w Europie. Kto więc czyta, wie o tem; my przecież nie będąc w stanie ani w możności przytaczania tu wszystkich uwag i wywodów przeciwnych tej doktrynie, poprzestaniemy tylko na głosie uczonego Herberta Spencera, którego przecież ani do jezuitów ani do fanatyków, ani do marzycieli i nieuków niezaliczają nawet najzaciętsi nieprzyjaciele katolicyzmu, ale przeciwnie bardzo często powołują się na niego. Otóż on to powiada: [1])

„Idee ani nie rządzą ani nie wichrzą światem, gdyż ten właściwie rządzony jest przez poczucia, którym idee służą tylko za przewodnika. Mechanizm społeczny nie spoczywa ostatecznie na wyobrażeniach, ale wyłącznie prawie na charakterze. Nie bezrząd to umysłowy, ale antagonizm moralny bywa przyczyną przewrotów politycznych. Wszystkie objawy społeczne są wynikiem połączenia uczuć i wierzeń ludzkich; uczucia wcześniej już są oznaczone, przekonania zjawiają się zwykle później. Namiętności ludzkie są przedewszystkiem dziedzicznemi, ale wierzenia przeważnie są nabyte i zależne od okoliczności, w jakich się człowiek znajduje... Idee obce danemu stanowi rzeczy społeczeństwa, nie mogą się w niem rozwinąć, a jeżeli siłą wprowadzone zostaną, to albo odepchnięte będą, albo też znikną po przeminieniu uczuć, które je czasowo przyjąć nakazywały. Wynika ztąd, że chociaż idee przedwcześnie raz utrwalone, wpływają na społeczność i na jej rozwój wewnętrzny, to jednak wprowadzenie ich zależne jest zawsze od zdolności danego towarzystwa do ich przyjęcia. W praktyce, idee bieżące ustanawiane są przez charakter narodowy i stan społeczny, a nie stan społeczny przed idee bieżące.“

Jeszcze dosadniejszą Herbert Spencer daje odprawę tym, co to jak profesor Virchow, zabraniając najsurowiej zajmować się tem, o czem nic wiedzieć nie możemy, każą uznawać i opierać się tylko na tem, co się doświadczeniem daje sprawdzić — inaczej, przeciwko tym religiom co nauczają i każą wierzyć w Boga duchowego tj. niematerjalnego a więc niedającego się sprawdzić doświadczeniem.

„Pomimo, że uogólnienia nasze, pisze Spencer, rozszerzając się, zmniejszają liczbę przyczyn i przywodzą pojęcia, jakie o nich mamy, do coraz większej nieoznaczoności; pomimo, że mnożone przyczyny, sprowadzając się do przyczyny pojedyńczej, ogólnej, przestają być niby pojętemi dla umysłu, to przecież jak na początku tak i w końcu idea przyczyny pozostaje w umyśle panującą i niewzruszoną. Poczucie i idea przyczyny nie mogą być zniszczone, jak tylko wraz z myślą [2]).“ Dalej zaś: „Przedmiot czci religijnej pozostanie zawsze tem samem, czem był od dawna, tj. nieznanem źródłem wszechrzeczy. Kiedy, kształty pod jakiemi ludzie poczuwają tę nieznaną przyczynę, zmieniają się i nikną, treść tego poczucia pozostaje zawsze taż sama. Wychodząc od pojęć czynników niedokładnie znanych, a postępując do coraz mniej przystępnych umysłowi, doszedłszy nareszcie do pojęcia przyczyny powszechnej, uznanej za bezwzględnie niezbadaną, uczucie religijne zdobywa przedmiot, którego nigdy opuszczać nie powinno. Znalazłszy u szczytu tę niepojętą nieskończoność jako przedmiot rozpamiętywania i podziwu, uczucie to, jeżeli niema się cofnąć, nie może wracać do skończoności poczętej. [3])“ (Jak np. do ludzkości, wedle Comta.)

Z naszych powag o sprawie bezwyznaniowości przytoczymy tu słowa dr. Karola Libelta, który zdaje mi się, zupełne posiada prawo do przemawiania imieniem nauki. Patrzmy, z jaką on stanowczością i siłą odzywa się w tej sprawie. „Wiara jest najogólniejszym środkiem wychowania ludów i człowieka w szczególności, pisze on, bo nie zajmuje ale przyjmuje, nie rozbiera ani krytykuje, ale streszcza i słucha. Gdzie rozum słaby i niedołężny, tam wiara człowieka podtrzymuje, posila i obyczai, dlatego niema ludu ani pokolenia, by też najdzikszego, bez religii. Bóg sam wlał tchnienie istności swojej w każdą duszę ludzką i to tchnienie w niej się obudza pod najrozmaitszemi formami, najdokładniej w religii chrześciańskiej. Niepodobna nawet pojąć wychowania ludu jakiegokolwiek bez religii, bo sumienie to jest głos religii, w każdym człowieku tlejący i odzywający się, a chroniący go od złego tam, gdzie przepisy prawa nie sięgają. Nareszcie jakąby była moc obowiązująca prawa, gdyby się na tym głosie sumienia nie opierała? Przeciwnie, rozum jest u każdego inny z powodu innych stosunków, pod któremi wzrósł i rozwijał się. A chociaż są ogólne prawa rozumu, nie każdy je zna, a chociażby znał, nie ma bodźca, aby je szanował i wypełniał. Rozum jest środkiem wiedzy, ale nie wiary. Wiara buduje, wznosi i unosi, rozum rozbiera, rozczynia, oziębia. Wiara ogranicza rozum, wyzuwa go nawet z praw jego badania rzeczy nadprzyrodzonych. Rozum nurtuje wiarę, podkopuje i wywraca jej tytuły, nie przyjmuje nic boskiego tylko ludzkie. Odrzuca cuda i wszelki wpływ nadprzyrodzony Boga na świat i na człowieka. Gdzie bada, szuka praw odwiecznych rozumu, nie Boga. Dla rozumu nie ma nic świętego, nic nieśmiertelnego, nie ma pośmiertnego żywota wiecznego. Dla rozumu sam Bóg jest tylko ideą, nie duchem, nie osobą. Dla tych przymiotów rozumu, rozum jest wielkim czynnikiem oświaty w rzeczach zmysłowych, ale jest potężną zagładą rzeczy nadzmysłowych i nadprzyrodzonych. Rozum nie mógł zatem być i pewno nigdy nie będzie jedynym czynnikiem wychowania ludów. Bieda ludom bez rozumu, ale daleko większa byłaby im bieda bez wiary.“ (C. d. n.)

---

[1]) Klasyfikacja Wiedzy str. 76 i 77 w tłum. polskiem.

[2]) Zdanie to Spencera jest potwierdzeniem wrodzonego poczucia i religijności człowieka. Tutaj w odsyłaczu powiada on, że system pozytywny bada charakter przyczyn, kiedy szukać powinien ogólnej wiary w przyczynę.

[3]) Klasyfikacja Wiedzy stron. 75, 76, 80 i 81.

stępnie zjadł całą garść proszków na wymioty, bez obawy najmniejszejszego skutku.

Pytam się, czyli potrzeba było jeszcze lepszego dowodu? — czy zarządzenie śledztwa i odebranie bezzwłoczne apteki z rąk tak niesumiennych, i w tak stanowczej chwili nie było na czasie? Niestety aptekarz truł najswobodniej chorych aż do końca epidemii, a dopiero gdy rachunek, przedłożony rządowi, wykazał bajońskie sumy do opłaty, zarządzono śledztwo, które po nici doprowadziło do kłębka. Pana aptekarza wraz z synem prowizorem, odstawiła c. k. żandarmerja do Przemyśla, c. k. starosta pan Bisacchini poszedł tymczasem w odstawkę, pana fizyka Uszyńskiego odprawiono, a kilku lekarzy cholerycznych, co dużo pisali a mało widzieli, zasłużona kara nie minie.

Wszystko więc jest w porządku, ale za późno! Tak będzie podobno i z zapomogą ludu górskiego! Pamiętamy czasy, kiedy głód zmuszał lud do zjadania własnych dzieci, — daj Boże, aby rok bieżący nie był tamtemu pokrewny.

Nie można pominąć nareszcie i tej uwagi, że pijaństwo, częścią z nałogu, częścią z rozpaczy, wzmaga się z dniem każdym, i przyczynia się do tak okropnego stanu ludu górskiego, że jeżeli z pominięciem wszelkich skrupułów, nie użyje się co rychlej środków zaradczych, wódka zabije materjalnie i moralnie, nietylko teraźniejszą, ale i przyszłą generację, co z pewnością potwierdzą wszystkie władze, mające tu z ludem bezpośrednią styczność.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Czerniowce d. 14. kwietnia.**

(?) Poseł Tomaszczuk przy rozprawie budżetowej w Radzie państwa nad uposażeniem wszechnic, a mianowicie przy wniosku konisji budżetowej nad utworzeniem nowej wszechnicy, przemawiał za utworzeniem nowej wszechnicy w Czerniowcach. Przemówienie swoje uzasadniał tem, że od czasu spolonizowania wszechnic galicyjskich dla Bukowiny „der geistige Zusammenhang mit dem germanischen Bildungsgange Oesterreichs verloren gegangen sei.“ Z tego można wywnioskować, o co właściwie chodzi szanownemu posłowi. Życzy on sobie wszechnicy w Czerniowcach niemieckiej, któraby dzieło germanizacji Bukowiny dalej prowadzić mogła. Jeżeli w zasadzie zgadzalibyśmy się z p. Tomaszczukiem, to pewnie cały kraj nie był by mu wdzięczny za taki dar.

Mamy teraz sześć wszechnic w Przedlitawii, t. j. we Wiedniu, Gracu, Inszpruku, Pradze, Lwowie i Krakowie. Jeżeli zważymy, że na całe Czechy, kraj mający blisko półszosta miliona mieszkańców, istnieje tylko jedna wszechnica, że Morawa, kraj z ludnością przeszło dwumilionową nie ma żadnej wszechnicy, że Szlązk, równający się co do liczby ludności z Bukowiną, a przewyższający ją swoim ogromnym przemysłem, że Wybrzeże, mające przeszło 600.000 mieszkańców, a więc znacznie więcej jak Bukowina, także nie posiada wszechnicy: to łatwo pojąć, że rząd nie może uwzględnić życzenia p. Tomaszczuka. Bo mógłby i mały Salzburg żądać utworzenia wszechnicy dla siebie.

Bukowina posiada dwa całe gimnazja, jedno w Czerniowcach a drugie w Suczawie, i czteroklasowe w Radowcach. W Czerniowcach uczęszcza wielu Polaków i Rusinów z byłych obwodów kołomyjskiego i czortkowskiego. Jeżeli przypuścimy, że co roku w Czerniowcach i Suczawie 60 do 70 uczniów złoży maturę, pomiędzy którymi zawsze kilkunastu znajdzie się z Galicji, więc pytam się, iluby słuchaczy ta nowonarodzona wszechnica czerniowiecka na każdym wydziale miała? Pan Tomaszczuk może liczy na słuchaczy z Rumunii; ale my bardzo wątpimy, żeby Rumuni na wszechnicę niemiecką, i to tak lichą, jakąby czerniowiecka być musiała, uczęszczać chcieli, a Galicja nie dostarczy mu także znacznego zastępu słuchaczy.

Obawa przed spolonizowaniem słuchaczy bukowińskich na wszechnicach galicyjskich jest płonną, a najlepszym dowodem sam p. Tomaszczuk, który nietylko że się we Lwowie nie spolonizował — ale jeszcze w dodatku podpalił się nienawiścią ku Polakom. Już na prawach we Lwowie będąc okazywał swoją niechęć ku Polakom, a prof. Mujs, znany polakożerca był jego najlepszym przyjacielem! Mniej więcej każdy wykształcony Bukowińczyk włada językiem polskim, więc wykłady polskie na wszechnicach galicyjskich zrozumieć może — egzamina prawnicze zaś wolno i po niemiecku składać, więc zarzut pana T., że Bukowińczycy muszą na wiedeńską wszechnicę uczęszczać, nie jest trafny!

Zaś szanownej Radzie szkolnej bukowińskiej radzilibyśmy, żeby język polski, w szkołach ludowych, osobliwie w miastach, i w gimnazjach i szkołach realnych był dla Polaków jako obowiązkowy uznany, już ze względu na równouprawnienie, które nam się według konstytucji należy, a spodziewam się tego tem więcej, że prawie wszyscy członkowie tej Rady są wiernokonstytucyjnymi. Bo pytam się dla czego ma Polak uczyć się obowiązkowo po rusku albo po rumuńsku, język zaś własny ma być dla niego nieobowiązkowym? Naturalnie, że potrzebaby się także postarać o uzdolnionych nauczycieli tego przedmiotu. Zresztą język polski, stojący na najwyższym stopniu doskonałości między wszystkiemi językami słowiańskiemi, powinien w kraju, mającym tak bliskie stosunki z sąsiednią Galicją, w jego szkołach znaleźć jak największe uwzględnienie. Wreszcie i utylitarna strona przemawia za zaprowadzeniem obowiązkowym języka polskiego w szkołach bukowińskich dla Polaków. Zdarza się często, że urzędnik przeniesiony do Galicji, a mający dzieci w tutejszych szkołach, albo ktoś prywatny przymuszony opuścić Bukowinę, znajdzie się w tem przykrem położeniu, że jego dzieci przyszedłszy do szkół galicyjskich z powodu nieznajomości języka polskiego narażą się na największe trudności przy dalszem wykształceniu.

## Przegląd polityczny.

Ks. Bismark stanowczo powraca do zdrowia. Powraca mu apetyt i senność, oraz może już przechadzać się po izbie. Wyjechać ma on według najnowszych instrukcyj lekarskich do Kissingen. Tymczasem i parlament niemiecki, który w tym roku tyle mu sprawił kłopotu, już d. 23. bm. zostanie odroczonym do jesieni.

Dnia 5. maja przypadają urodziny ekscesarzowej Eugenii. W dniu tym udać się ma deputacja Francuzek do Chiselhurst, i obok powinszowań złożyć „pani matce“ *(Madame Mére)* — taki bowiem tytuł nadano cesarzowej Eugenii — medal na cześć jej wybity. Nosi on na sobie wizerunek Francji. W tym samym dniu mają stronnicy Napoleona IV. złożyć mu szpadę honorową.

Oględziny lekarskie okazały, że minister Beulé nie umarł śmiercią naturalną, ale otruł się chloroformem. Podług innej wersji, miał sobie zadać raz śmiertelny sztyletem.

Z nastaniem wiosny rozpoczął się we Francji nowy ruch klerykalny i pielgrzymki do miejsc świętych znowu są na porządku dziennym. Pielgrzymka do kościoła Notre Dame de Taugon liczyła blisko 3.000 osób. Do Notre Dame de la Salette przybywają z dnia na dzień liczni pielgrzymi, a nawet całe tłumy podróżnych. Kościół w Lourdes upiększają, wielki portret Piusa IX. z papiezkiemi herbami zawieszono nad jego głównemi drzwiami.

Najnowszy telegram z Bajonny donosi, że po rozchwianiu się układów z Don Karlosem, kroki wojenne na nowo się rozpoczną. Układy trwały dosyć długo, i zmarnowały wiele czasu. Na serjo walczono bowiem tylko przez trzy dni, tj. 25.—27. marca. Odtąd rozpoczynano kilkakrotnie działania na nowo, wzmacniano baterje i ostrzeliwano Abanto, ale robiono to wszystko połowicznie, tak, iż widać jasno, że w całym tym perjodzie dwutygodniowym walka stała na drugim planie, a układy na pierwszym. Możnaby się domyślać, że Serrano zaproponował takowe jedynie w celu uzyskania czasu, a teraz, kiedy już otrzymał posiłki i wzmocnił swe baterje, rozpocznie na nowo kroki zaczepne. Inni jednakże podejrzywają go istotnie o pewne plany restauracyjne, dążące do pogodzenia rozmaitych pretendentów monarchicznych w Hiszpanii, a mianowicie do pogodzenia królowej Izabelli z Don Karlosem. Oto jeden z owych projektów:

Don Karlos ma córkę pięcioletnią, infantkę donnę Blankę. Otóż projektowano, aby don Karlos abdykował w swojem i swego czteroletniego syna imieniu na rzecz don Alfonsa, syna królowej Izabelli, któregoby zaręczono z ową pięcioletnią infantką o dziewiętnastu imionach. W ten sposób pogodzonoby dwa legitymizmy: staro-hiszpański, dający kobietom koronę, której przedstawicielką jest królowa Izabella, i burboński, wyłączający kobiety od tronu na mocy prawa salickiego, którego przedstawicielem jest don Karlos, oraz dwa systemata rządu: konstytucyjny izabeliński i samowładny karlistowski. Czyżby ta kombinacja miała być podstawą ugody, o której piszą? W takim razie na tronie hiszpańskim zasiadłby don Alfons, syn Izabelli, a Serrano mógłby być regentem do czasu pełnoletności. Don Alfons, który teraz jest w szkole we Wiedniu, ma już lat 16 przeszło (urodzony w listopadzie 1857), ponieważ zaś pełnoletność królewska bardzo wczesną bywa i przypada w 18., 16. roku życia, a nawet niekiedy w skończonym 14tym, zatem owa regencja trwałaby za krótko, chybaby nowa jaka konstytucja hiszpańska orzekła, że pełnoletność królewska przypada razem ze zwyczajną pełnoletnością cywilną, t. j. ze skończonym 21. rokiem życia.

Bądźcobądź, usposobienie obecne Hiszpanii jest bardzo melancholijnem. Wszyscy czują się rozczarowani. Oczy kraju zwrócone na Bilbao. Tam bowiem rozstrzyga się jego przyszłość najbliższa. Zwłoka w ataku marszałka Serrana mocno zaszkodziła sprawie republikańskiej. Karliści bowiem już ufortyfikowali tak Abanto, iż dziś powiadają, że na zdobycie jego potrzebować będzie Serrano czy Concha najmniej miesiąca czasu i dwa razy tak wielkiej siły, jak ta, którą rozporząda. A czyli tak długo wytrzyma zbiedzone głodem, rozorane kulami i wycieńczone Bilbao?

Anglii grozi nowa kryzis ekonomiczna, dalej sięgająca, niż zmowa robotników fabrycznych. Jest nią zmowa a poniekąd zaprzestanie robót przez czeladź wiejską, ponieważ uprawa ziemi w Anglii jest w ręku dzierżawców (farmerów), którzy pewną liczbę akrów ziemi dzierżawią od właścicieli dóbr, niby małe folwarki. Dzierżawcy ci, obowiązani płacić stały czynsz dzierżawny, podlegli są warunkom ciężkim, raz nieurodzaju, drugi raz zbytniej taniości zboża, jak również podrożeniu robotnika. Gdy zaś, jak obecnie, we wschodnich hrabstwach Anglii robotnicy wiejscy postawili wysokie ceny najmu i po części porzucili robotę a otrzymają wsparcie od komitetów miejskich, przeto dzierżawcy nie są w stanie prowadzić gospodarstwa i wielu z nich zagrożonych jest bankructwem. W hrabstwie Stafford próżnuje 14 tysięcy górników w kopalniach węgla. W skutek tego węgle i wyroby żelazne podrożały. Wychodźtwo robotników zwiększa się i grozi ruiną rolnictwu.

D. 9. b. m. gmina unitów armeńskich musiała złożyć w ręce w. wezyra klucze armeńskiego kościoła Zbawiciela, który był przedmiotem sporów między unitami a dysunitami. Pierwszych, zwanych od swego patrjarchy hasunistami, bronił dotąd rząd francuzki; obecnie jednak dyplomacja moskiewska, poparta przez pruską, wystąpiła nawet w Stambule przeciw katolikom, i Porta musiała uledz naciskowi. Nie pomogło oczywiście wstawienie się u Porty nowego wikarjusza papieskiego, Milaniego, następcy po śmierci arcybiskupa katolickiego obrz. łac. Pluyma.

## Ziemie polskie.

**Wojna policji pruskiej z dziećmi na Szlązku.** Donosiliśmy już o tym nowym przykładzie dzikości i dowolności postępowania policji pruskiej na ziemiach, przez ludność polską zamieszkałych. Podajemy dzisiaj szczegółowe doniesienie *Bresl. Ztg.*, przestrzegając jednak, że opowiedziany w nim wypadek przedstawiony jest z punktu widzenia prusko-niemieckiego:

„Tutejszemu (w Siemianowicach) kapelanowi, Ganczarskiemu, zakazanem było udzielanie nauki religii, tymczasem nie ustawał on jej wykładać co środę i co sobotę w godzinach poobiednich, zastał go nawet w szkole przy nauce naczelnik tutejszej policji, Opitz. W następną środę Ganczarski wezwał dzieci do kościoła. Gdy naczelnik policji o tem się dowiedział, udał się w towarzystwie sierżanta policyjnego, Hejna, do kościoła, ale znalazł wszystkie drzwi zamknięte, mógł wszakże przez okna przekonać się, że Ganczarski istotnie naucza dzieci. (Naczelnik policji podejmuje się rzemiosła szpiegowskiego — i to w państwie konstytucyjnem, — i gazety prusko-niemieckie uważają to za rzecz naturalną; p. r.) Wkrótce ukazał się proboszcz, ks. Sztabik, i wszedł do kościoła, a dzieci jakby na komendę wysypały się i uzbrojone w kije i kamienie rzuciły się z krzykiem na urzędników policyjnych, którzy niemogąc stawić oporu tłumowi, złożonemu z 200 lub 300 dzieci, umknęli do sąsiedniego sklepu. Niektóre z przytrzymanych dzieci odpowiadały, gdy je pytano o nazwiska, „nazywamy się tak jak nasz ojciec“. Gdy natarto na nie mocniej, powiedziały, że nakazano im taką dawać odpowiedź. (Ciekawi jesteśmy, jakich środków używała policja do wymuszania tych zeznań? pr. r.) Wczoraj udali się znowu wyżej wymienieni urzędnicy policyjni, do których dołączył się jeszcze żandarm Beutels, do piwiarni naprzeciw mieszkania proboszcza znajdującaj się, ażeby podpatrzyć, czy ks. Garnczarski pójdzie do kościoła nauczać. Zobaczywszy, że sam proboszcz udał się do kościoła z dziećmi, a uwolniwszy je wkrótce, wrócił do mieszkania, policjanci wyszli z piwiarni, ażeby spokojnie udać się do domu.

Tymczasem około kościoła i probostwa zgromadziło się z trzystu ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy spostrzegłszy urzędników policyjnych, rzucili się na nich z krzykiem. (Coś to wygląda nieprawdopodobnie; pr. r.) Sześciu czy ośmiu ludzi napadło na sierzanta H., zbiło go okropnie, i silnemi tylko uderzeniami kolby zdołał żandarm Beutels ocalić swego kolegę od pewnej śmierci(!) Naczelnik policji, Opitz, trzymając przed sobą z odciągniętym kurkiem pistolet, wstrzymywał tłum, ale ugodzony ciężko dwoma kawałkami cegły w głowę, upadł i był zaniesiony do jednego z bliższych domów, do którego schronili się i inni policjanci. Tu przez dwie godziny znajdowali się w oblężeniu, i dopiero na wieść, że zbliża się wojsko, tłumy się rozeszły.

Wkrótce ukazał się oddział wojska złożony z 40 ludzi piechoty i 20 huzarów, i sądzę, iż tej tylko okoliczności zawdzięczać należy, że zaprzestano dalszego zakłócenia spokoju. Zasługuje jeszcze na wzmiankę, że żandarm kilka razy chciał strzelać, ale naczelnik policji go wstrzymał i tem zapobiegł wielkiemu nieszczęściu. Proboszcz stał na ganku. Toczy się śledztwo w tej sprawie, i winni, trzeba się spodziewać, nie ujdą kary (wątpimy, gdyż z opowiadania nawet tego jest widocznem, że policja prowokowała całe zajście — przyp. red.) Część nadeszłego wojska musiano jak najprędzej posłać do Szopinicy, w której hutach również obawiano się zakłócenia porządku.“ (Widocznie, i tam policja prowokowała — przyp. red.)

O tymże wypadku pisze w sposób bardzo nieprzychylny dla miejscowej ludności i *Grenzzeitung*, którą nasz korespondent szlązki doskonale scharakteryzował w jednym ze swoich listów. Spodziewamy się, że korespondent nasz zwykły nadeszle nam dokładną i szczegółową wiadomość o zajściu w Siemianowicach.

## Kronika.

### Kurjerek Lwowski.

— Dziś piękny wieczór w teatrze. Grają zawsze wzruszającą i nigdy nietracącą tragicznego powabu „Intrygę i miłość“ Szylera. Najpierwsze siły naszego teatru biorą w niej udział. Ludwika Müller należy do najlepszych ról panny Deryng, Lady Milfort gra pani Nowakowska, Ferdynanda p. Woleński, Müllera p. Konarski.

— W sobotę grają w teatrze operę „Faust“ na dochód kapelmistrza tutejszej opery, p. Szirera. Spodziewać się należy, że publiczność nasza licznie pospieszy do teatru, i tym sposobem okaże uznanie dla cichej, lecz nader mozolnej pracy p. Szirera około tutejszej opery.

— W niedzielę grają „Marnotrawcę“, sztukę, której dawno już bardzo i podobno nawet za dyrekcji p. Miłaszewskiego nie przedstawiano.

— D. 25. b. m. przedstawioną będzie na dochód sympatycznej i zasłużonej artystki, pani Doroszyńskiej, sławna komedja Marivaux „Gra miłości i przypadku“, jakoteż wznowiona wyborna i niegdyś ulubiona operetka Suppégo „Junacy“. Panny Kwiecińska, Wajcówna i Szirerówna, tudzież beneficiantka i pp. Dobrzański i Zboiński objęli główne role.

— Przedwczoraj przedstawiono w teatrze po raz pierwszy komedję „Lwy i lisy“ przez p. Augiera. Treść komedji wziętą jest z życia społecznego francuskiego. Przedstawia nam intrygi, snowane przez ajenta jezuitów celem doprowadzenia małżeństwa bogatej dziewięciomilionowej panny z wychowankiem tychże. Intryga nie udała się. Wychowanek okazał się nie dość powolnym swoim nauczycielom. Panna zaś samodzielnego i prawego charakteru znalazła dość siły do przerwania sieci, w jakie ją wplątano, i pójścia za mąż za tego, którego jej serce wybrało. Szczegółów treści nie opisujemy, zostawiamy to zwykłemu naszemu sprawozdawcy teatralnemu, który poda obszerną recenzję o tej nowej i bardzo zręcznie napisanej komedji, pełnej scen ciekawych a zaprawionej dobrego gatunku humorem. Publiczności sztuka się podobała nietylko dla swej treści, ale też i dla wybornej gry aktorów. Pierwsze role spoczywały w rękach panny Deryng i p. Konarskiego. Panna Deryng grała ze zwykłym sobie talentem, rolę dobrze wystudjowała i znakomicie oddała. Dla p. Konarskiego rola ajenta jezuitów jest popisową. Grał ją z takiem wycieniowaniem charakteru intryganckiego, tak wybornie był ucharakteryzowany, że chociażbyśmy chcieli, nie możemy grze jego nic zarzucić. Była to gra pod każdym względem doskonała. Inni aktorowie, mianowicie panie German i Doroszyńska, również pp. Woleński, Kwieciński i Podwyszyński role swoje oddali dobrze.

— Znakomity i ze swych prac w naszem mieście znany portrecista, Daniel Penther przybył z Wiednia do Lwowa i zabawi tu przez kilka tygodni.

— Michał Jolles, znany tutejszy kuśnierz, oddalił się przed dwoma dniami z domu i więcej nie powrócił. Przed odejściem powiedział żonie, żeby mu przygotowała rzeczy do podróży i pieniądze, gdyż chce dla obrachunków rocznych udać się nazajutrz do Lipska. Przy sobie miał tylko tysiąc kilkaset zł. W mieście z powodu tego zniknięcia obiegają najdziwaczniejsze pogłoski.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 19. kwietnia br. o godzinie pół do 11. przed południem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Odczyt dr. Zygmunta Samolewicza „O życiu i pracach Diesterwega.“ 3) Wniesienie petycji do Rady miasta Lwowa o przyznanie nauczycielom szkół ludowych lwowskich tymczasowego dodatku do płacy aż do nastąpić mającej reorganizacji szkół. 4) Sprawozdanie z czynności zarządu, ze stanu funduszów i biblioteki oddziałowej. 5) Wybór jedengo członka zarządu. 6) Wnioski członków. 7) Poufne porozumienie się w sprawie wyboru członka do Rady szkolnej okręgowej. *Zarząd.*

— Książę marszałek Sapieha powrócił wczoraj w nocy z Wiednia.

— Konferencje nauczycieli szkół ludowych odbywać się będą w lipcu we wszystkich prowincjach Austrji. Nauczyciele szkół ludowych w Galicji zjeżdżają się do Lwowa dnia 20. lipca i obradować będą przez cztery dni.

— Z Przemyśla donoszą do *Gaz. Lwow.*, że wiadomość o powodach nagłej śmierci Roberta Barańskiego w więzieniu śledczem w Przemyślu była mylną. Nie otruł się; śmierć nastąpiła wskutek apopleksji. Lekarze stwierdzili, że śmierć była naturalną; dlatego też nieodbyła słę sądowa obdukcja.

— Profesor Winnecke w Strassburgu odkrył kometę w znaku Wodnika. Przedstawia się ta gwiazda oku jako świetlana smuga, jako jasna mgła.

— Dnia 4. bm. znaleziono na skręcie ulicy Rejtana około godziny 9. wieczorem, zbiór nót (utwory Webera, Chopina, Mozarta i innych), jako też polskie tłumaczenie jeografii Pütza, które to rzeczy prawdopodobnie nieznajomemu właścicielowi z dorożki wypadły. Celem odebrania takowych, zechce interesowany pod cyfrą „K. K. poste restante w miejscu,“ swój dokładny adres podać.

— Ks. Leopold Wierzbicki, dotychczasowy kooperator eksponowany w Machlińcu, otrzymał na d. 9. marca 1874 kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Janowie (dyecezji lwowskiej). Ks. Józef Czubaty kooperator przy gr. kat. probostwie w Hołhoczach, objął zawiadowstwo grec. kat. probostwa w Bossyrach (dyecezji lwowskiej). Ks. Jakób Łotocki, gr. kat. pleban w Pukowie (dyecezji lwowskiej) zmarł d. 14. marca b. r. przeżywszy lat 54. Do parafii opróżnionego probostwa w Pukowie należy przeszło 1000 dusz. Prawo patronatu przysługuje pani Rozalii Orłowskiej. Ks. Józef Łomnicki, administrator gr. kat. kapelanii w Radochońcach (dyecezji przemyskiej) otrzymał d. 26. marca kanoniczną instytucję na gr. kat. probostwo w Maciejowej. Ks. Klemens Kopestyński, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Izbach, objął administrację gr. kat. probostwa w Klimkówce (dyecezji przemyskiej). — Ks. Julian Jarosiewicz, dotychczasowy administrator gr. kat. kapelanii w Michałowicach, otrzymał na d. 2. kwietnia b. r. kanoniczną instytucję na gr. kat. probostwo w Ustrzykach dolnych (dyecezji przemyskiej).

— Dnia 10. kwietnia odbyło się posiedzenie miesięczne Wydziału historyczno-filozoficznego krakowskiej akademii nauk pod przewodnictwem dyrektora dr. Józefa Kremera. Z powodów wyłuszczonych na ostatniem posiedzeniu przez dr. Aleks. Bojarskiego, zapowiedział dr. Piotr Burzyński w przedmiocie: „Czy prawo rzymskie było prawem pomocniczem w Polsce“, osobną dyskusję. Tenże odczytał rozprawę: „O uprawnieniu dzieci nieprawego łoża wedle dawnego prawa polskiego.“ Na posiedzeniu administracyjnem uchwalono na wniosek komisji historycznej polecić do druku komitetowi redakcyjnemu: „Prawo prywatne polskie“ Z. A. Helcla, jako pierwszy tom „Dzieł pośmiertnych“ tegoż. Podobnież polecono do osobnego wydania: „Dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III,“ A. Walewskiego. — Śp. ks. Zienkiewicz, prałat kapituły Gnieźnieńskiej, zapisał akademii umiejętności 400 talarów w papierach kredytowych poznańskich, które egzekutor testamentu p. Kortowicz zaraz na ręce zarządu przesłał. Księgarz krakowski i nakładca J. M. Himmelblau ofiarował akademii umiejętności wszystkie swoje nakłady. *(Czas.)*

— Do *Gołosu* donoszą z Podolskiej gubernii o nadzwyczajnej liczbie morderstw i rabunków, jakie tam się w ostatnich czasach przytrafiły. W przeciągu kilku dni, na przestrzeni 60 wiorst miały miejsce trzy morderstwa.

— W Podolskiej gubernii w ostatnich czasach zbankrutowały trzy Towarzystwa cukrowniane, akcje ich spadły ze 100 na 20.

— Wskutek zatargu, jaki na berlińskim dworcu kolei wschodniej wybuchł pomiędzy sprawozdawcą dziennikarskim a przełożonym dworca, i wskutek zażalenia, jakie pierwszy wystosował z tego powodu do ministra handlu i robót publicznych, wydał tenże rozporządzenie, na mocy którego sprawozdawcy dziennikarscy, za okazaniem legitymacji, mają prawo przy wszystkich sposobnościach, jakie oddalenia publiczności wymagają, wchodzić na peron dworców. Reskrypt ten udzielony został przed kilku dniami wszystkim dyrekcjom i komisjom kolejowym.

— Nigdy jeszcze tak nie kwitnął w Berlinie i w ogóle w Niemczech północnych handel gorszącemi książkami i rycinami, aż wreszcie prokuratorje, zasypywane skargami osób prywatnych, wzięły się nieco energiczniej do podrzędnych i pokątnych księgarń, które głównie tym artykułem prowadziły handel. W Berlinie odbyto w niektórych księgarniach, składach i w prywatnych mieszkaniach księgarzy rewizję i znaleziono wielkie zapasy podobnych pism i rycin oraz fotografij. Ustawy karne są pod tym względem bardzo surowe, ale prokuratorje, zajęte niby ważniejszemi sprawami niż moralność publiczna, bo sprawami duchownemi, dozwoliły szerzyć się zarazie bezkarnie.

— Jak dalece w ludziach upośledzonych na umyśle rozwijają się niekiedy siła i zręczność fizyczna, dał tego niedawno temu dowód chłopiec pewien w miasteczku Jutrosinie w Prusach Zachodnich, który cierpiąc pomięszanie zmysłów, znany był od dawna ze zręczności, z jaką się wdrapywał na ratusz, na bożnicę tamtejszą itp. Otóż d. 6. bm. chłopiec ten po drucie konduktora piorunowego wdrapał się na wieżę kościoła protestanckiego, wszedł na gałkę i wypocząwszy na niej nieco, najspokojniej tą samą drogą zeszedł napowrót. Dziwna rzecz tylko, że miejscowe władze bezpieczeństwa z zimną krwią patrzą na podobne eksperymenta.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego w Przemyślu dr. Wacława Kratochwila na jego prośbę w tym samym charakterze do sądu krajowego w Opawie; przeniósł adjunkta sądu powiatowego Eugeniusza Raschke w Zassowie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Ciężkowicach; mianował adjunkta sądu powiatowego Józefa Cygę w Ciężkowicach, na jego własną prośbę adjunktem sądu obwodowego w Nowym Sączu; i nadał auskultantowi Franciszkowi Ksaweremu Musiołowiczowi opróżnioną przy sądzie powiatowym w Zassowie posadę adjunkta.

— **Z Izby sądowej.** Dnia 15. b. m. rozpoczęły się według nowej ustawy zaprowadzone roki sądowe przysięgłych. (Dokończenie.)

Obrońca dr. Sokal przemówił jak następuje: Szanowni panowie przysięgli! Mnie się dostał w udziale przyjemny i zaszczytny obowiązek, na dzisiejszej pierwszej rozprawie podług nowej procednry karnej, urząd obrońcy piastować; mówię zaszczytny obowiązek, gdyż to jest wielkim zaszczytem, być jednym z czynników nowego ciała sądownictwa karnego, przez nową procedurę karną dla osądzenia karygodnych utworzonego i które rzec by można składa się głównie z pięć części: z oskarzenia, z sędziego śledczego, Izby radnej a względnie trybunału sądu przysięgłych, z ławy przysięgłych i obrony. Każdemu z tych czynników wskazana i oznaczona jest ustawą pewna czynność, jednakże przytem każdemu czynnikowi zastrzeżona jest przy sprawowaniu obowiązków i czynności mu poruczonych, wolność sumienia i niezawisłość. Tak wam szanowni panowie przysięgli przekazano prawo i obowiązek orzekania o winie oskarzonego, tj. czy on pewne karygodne czynności popełnił lub nie, i to według własnego sumienia; podczas gdy oskarżenie z jednej, a obrońca z drugiej strony mają prawo i obowiązek według własnego sumienia i niezależnie wszystkie okoliczności i dowody zbierać i przed wami roztoczyć, dowody i okoliczności, które przeciw oskarzonemu a względnie za nim przemawiają.

Największa wolnomyślność naszej procedury karnej kulminuje i objawia się w instytucji sądów przysięgłych a właściwie rozszerzeniu działania tej instytucji, dotąd tylko do spraw prasowych ograniczonej, teraz zaś do wszystkich pierwszorzędnych zbrodni.

Instytucją sądów przysięgłych korona i rząd dały wam moi panowie wotum zaufania. Jest to wotum zaufania ku waszej bezstronności i wykształceniu, po których korona i rząd się spodziewają, że bez względu na różność stann, charakteru, wyznania i językowych różnorodności, każdą sprawę sumiennie badać i tak też orzekać będziecie. Instytucja sądów przysięgłych jest to rezultat walki na drodze postępu, zdobyty ruchem czasu naszego wieku, jest to świetny krok korony i rządu na drodze postępn, jest to zdobycz prawie najważniejsza dla wszystkich ludów europejskich, a tem więcej droższa, ile zdobyta nie siłą materjalną, nie zbrojnie, lecz nauką. Niechże to będzie dla nas wskazówką, jakich środków imać się powinniśmy na drodze do najważniejszych celów ludzkości. Zatknijmy sztandar nauki, oświaty i postępu a możemy być pewni, że takiemi środkami chociaż powoli, z pewnością jednak do tych największych i najświętszych dla ludzkości celów dojdziemy.

Prócz rozszerzenia zakresu działania instytucji sądów przysięgłych, odznacza się też na drodze wolnomyślności nowa ustawa karna rozszerzeniem zakresu działania obrony. Oto równolegle z oskarżeniem od pierwszej

chwili, tj. od początku do końca służy obwinionemu prawo obrony. Jestto zatem zaszczytne stanowisko, wskazane obronie przez nową procedurę karną, za co też cały stan obrońców światłemu ustawodawstwu naszemu wdzięczny być powinien i jest. Sądzę zatem, że będę tłumaczem najszczerszych uczuć całego stanu obrońców, i dlatego tak we własnem imieniu jakoteż i w imieniu wszystkich obrońców uroczyście ślubuję i przyrzekam, że ile sił starczy, starać się będziemy nałożony na nas obowiązek gorliwie, starannie i sumiennie spełnić.

Po tych przemówieniach przystąpiono do przedmiotu rozprawy. Samuel Altenberg, człowieczek małego wzrostu lecz wielkiego sprytu, posiwiał w zawodzie złodziejstwa. Chociaż bowiem miał w ręku rzemiosło golarza, nie mógł go wykonywać, albowiem, jak twierdzi, ciągle prześladowała go policja. W r. 1856 zetknął się po raz pierwszy z sądem karnym i był tym nieszczęsnym egzemplarzem, na którym próbowano praktyczności procedury karnej z r. 1853, która z końcem roku 1854 w Galicji weszła w życie. Od tego pierwszego debiutu Samuela Altenberga, upływa już lat 18, a zaledwie kilkanaście miesięcy w tym przeciągu czasu był on na wolnej stopie. Jeżeli bowiem nie odsiadywał kilkoletniego więzienia, to trzymano go przynajmniej w śledztwie, tak iż sądy uznały go już za nałogowego złodzieja. Ostatnią sprawką jego było nieudałe ściągnięcie dywana u p. Sochanika, przy ulicy Kurkowej. Dywan ten wisiał w podwórzu na galerji pierwszego piętra, i snać podobał się bardzo Altenbergowi, bo pofatygował się po niego na górę, zarzucił z fantazją na plecy i szedł najspokojniej ku miastu. Wychodzącego z kamienicy spostrzegł stróż Sciborski, a nie mogąc się domyśleć, w jakim celu mógłby p. Sochanik nowy dywan wysyłać do miasta, zawiadomił o tem służącego p. Sochanika. Służący Hryniewicz wybiegł natychmiast na ulicę i pospieszył za Altenbergiem, który nie ufając swym nogom, gdy spostrzegł Hryniewicza, rzucił dywan i począł udawać pijanego. Tłumaczenie się Altenberga nie jest wprawdzie zbyt oryginalne, ale zawsze dowcipne. Twierdzi on, że jakiś nieznajomy jegomość zniósł ten dywan z pierwszego piętra i prosił Altenberga, aby zaniósł za nim na Strzelnicę. Dowcip ten jednak nie udał się Altenbergowi, gdyż Hryniewicz chwytając Altenberga nie widział nikogo więcej na ulicy.

Po odczytaniu kontestacji registratury sądu karnego, jakoteż świadectwa zakładu karnego, z którego się okazuje, iż Altenberg jest bardzo zręcznym golarzem i że jako taki był do strzyżenia i golenia więźniów używany, zabrał głos prokurator p. Rainer i w krótkiem lecz treściwem przemówieniu uzasadniał wniosek uznania Altenberga winnym zbrodni kradzieży.

Obrońca dr. Sokal silił się na wykazanie niewinności swego klienta i starał się zbić twierdzenie, jakoby oskarżony był złodziejem nałogowym. Rozwodził się przytem nad pojęciem i celem kary ze stanowiska filozoficznego.

Na przedłożone sobie pytanie, „czy oskarżony winnym jest zbrodni kradzieży przez to, że zabrał dla swej korzyści i bez zezwolenia właściciela dywan wartości 35 zł.“ odpowiedzieli sędziowie przysięgli jednogłośnie „tak“. Na pytanie, „czy zabieranie dla własnej korzyści cudzych rzeczy z posiadania drugiego i bez tegoż zezwolenia, tj. kradzież, stała się u oskarżonego nałogiem,“ odpowiedzieli sędziowie 11 głosami „tak“, 1 głos „nie.“

Na podstawie tego werdyktu, zasądził sąd Altenberga na 7 lat ciężkiego więzienia i uchwalił oddać go po odbyciu kary pod dozór policyjny.

— **Tarnów** dnia 14. kwietnia. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie szkolnej, mianowicie w sprawie pomieszczenia w Tarnowie męzkiego seminarjum nauczycielskiego, istniejącego obecnie w Nowym Sączu. Przeniesienie tego zakładu ze Sącza do Tarnowa uznała krajowa Rada szkolna, pouczona smutnem doświadczeniem, za potrzebne, wysłała więc p. Bodakowskiego jako delegata, który się miał z Radą miasta Tarnowa ułożyć o warunki, pod jakiemi wspomniane seminarjum może być w Tarnowie umieszczonem. Po przedwstępnych naradach delegata z zwierzchnością miejską, przedłożono tę sprawę pełnej Radzie, która złożyła na ręce delegata oświadczenie tej treści, że miasto Tarnów obowiązuje się dać dla wspomnianego seminarjum ubikację w budującym się gmachu, przeznaczonym na szkołę wydziałową, a mianowicie całe drugie piętro, oraz pomieszczenie dla stróża szkolnego, kawał ziemi na szkółkę drzew, i to od 15go sierpnia 1874 do 1. stycznia 1875 r. bezpłatnie, odtąd zaś za roczną remuneracją 1200 złr. w. a., stypulując tę umowę na lat 20. Że sala gimnastyczna i sale dla ćwiczeń praktycznych, znajdą się w tym gmachu szkolnym i dla kandydatów nauczycielstwa będą otwartemi, rozumie się samo przez się. Że krajowa Rada szkolna tę deklarację przyjmie, nie ulega wątpliwości. A tak Tarnów otrzyma, o co się swego czasu bezskutecznie starał. Za umieszczeniem seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, mówi najprzód położenie jego na linii kolejowej, wiodącej z Wiednia do Lwowa, dalej ludność miasta prawie trzy razy tak wielka jak ludność Sącza, wreszcie większa liczba szkół i uczącej się młodzieży, co może uczniom seminarjum ułatwić utrzymanie. Tak tedy pomnoży się zastęp ludzi oświeconych w Tarnowie, co może wpłynie i na lepsze oświecenie ulic a mianowicie gazowe, ku czemu już i fabryka gazu zbudowana.

Przez wzrost ludności, i to konsumujących, zyska miasto wiele, ale stracą za to wiele ci, co z grosza żyją i życie nomadów prowadzą, bo żywność będzie coraz droższa, a cena pomieszkań dorówna wnet cenie lwowskiej, ile że nikt z obywateli miasta o budowaniu domów nie myśli.

Nieraźność, za którą *Gazeta Narodowa* nasz naród na polu politycznem słusznie karci, objawia się jeszcze wyraźniej na polu ekonomicznem, i to u najoświeceńszej ludności. Wzrastająca drożyzna gniecie nauczycieli i urzędników, wszyscy narzekają na ciężkie czasy, a o ratunku nikt nie myśli. Czemu ta klasa, mieszkania rozkazami władz swoich po całym kraju, niemogąca się nigdzie zagospodarować, nie łączy się w stowarzyszenia konsumcyjne, zaliczkowe? Czemu wspólnemi siłami nie buduje domów, ale pozwoli się obdzierać tym, około których duchowego dobra pracuje?!

Klasa robotnicza i lud wiejski z okolicy czekają z niecierpliwością rozpoczęcia robót kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, gdyż nędza i głód dojmują nielitościwie. Tłumy żebractwa spotykasz po ulicach, a kradzieże są na porządku „nocnym.“ Czy rząd nie pomyśli o przyspieszeniu tych robót, aby właśnie na przednówku dać zarobek ubogiej ludności, i tak ratować ją od nędzy i od niemoralności?

— (2) **Czerniowce** d. 13. kwietnia. Jak wam wiadomo, zarządziło Towarzystwo polskie bratniej pomocy popularne odczyty w swojej czytelni, które co niedzieli od godz. 2. do 4. po południu się odbywają. W miesiącu lutym wykładał dr. Czerkawski z historji naturalnej, dr. Urbański czytał „o ustrojach państwowych.“ Ostatniemu p. prelegentowi [illegible], gdyż każdy wykład przez pospiech traci na wartości, mianowicie tam gdzie organ mowy nie dopisuje.

W marcu mówił hr. B. Chotomski „o cemencie“, i przyznać musimy, że potrafił nas, tym na pozór tak suchym przedmiotem, bardzo zainteresować. Zwrócił uwagę słuchaczy na Bukowinę, która posiada wielkie zasoby do fabrykacji cementu i ma w tej mierze wielką przyszłość. Żałujemy bardzo, że pan hrabia skrócił swój wykład, ale tłómaczymy to sobie małą liczbą zebranych słuchaczy.

Wykład dr. Rygiewicza „z historji powszechnej“ był niezawodnie jednym z najlepszych. Szanowny prelegent mówił także o teraźniejszem prześladowaniu unitów pod panowaniem cara i wzruszył słuchaczy do żywego.

Ostatni wykład miał p. Banko „o gramatyce polskiej.“ Wstyd nam powiedzieć, że liczba osób uczęszczających na te wykłady, jest tak małą, jak gdyby w Czerniowcach nie było Polaków, łaknących wiedzy. Młódź rzemieślnicza nie uważa za swój obowiązek korzystać z odczytów, a pp. majstrowie nie starają się wpływać moralnie na nią. Zdaje się, że nasza młodzież rzemieślnicza (z małemi wyjątkami) przenosi zabawę w szynkach, gdzie pieniądz i zdrowie marnuje, nad pokarm duchowy. Czas już opamiętać się, pamiętając o słowach biblijnych, że „człowiek nie żyje tylko chlebem“.

— **Wiadomości społeczno - ekonom.**

— Miasta dawne polskie były w stanie kwitnącym. Teraźniejszy ich stan nieda się w żaden sposób porównać z dawniejszym. „Starożytna Polska“ dzieło szacowne, wydane przez Michała Balińskiego i Lipińskiego, które wartoby przedrukować, zawiera bardzo ciekawe wiadomości o przemyśle miast naszych za czasów niepodległych. Z dat w tem dziele i w innych zawartych dałby się utworzyć statystyczny obraz rzemiosł i fabryk, który rozprószyłby błędne mniemania, u nas a zwłaszcza pomiędzy Niemcami rozszerzone o stanie nawpółdzikim Rzeczypospolitej. Liczne wojny z Turkami, z Moskalami, z Szwedami, bunty kozackie, najazdy tatarskie przyczyniły się do upadku miast a z nimi rękodzieł, handlu i przemysłu polskiego. Więcej atoli niż wojny i pożogi do upadku miast przyczyniło się zamienienie włościan, wolno żyjących, na poddanych. Dobrze redagowany *Wiek* powiada, że przytwierdzenie ludu wiejskiego do roli i wprowadzenie pańszczyzny, zatamowawszy najważniejsze źródło wzrostu ludności i dobrobytu miast, jakiem była materjalna pomyślność i swoboda kmieci, zmniejszyło niezmiernie odbyt na produkty miejskich fabryk i warstatów i powstrzymało dalszy rozwój naszych miast, które dla braku żywotnych soków, zaczęły się chylić ku upadkowi, zwłaszcza że szlachta pod wpływem oświaty i obyczajów zachodniej Europy, zmieniwszy zupełnie tryb życia, ze strojem porzuciła sprzęty, potrawy i napoje krajowe dla zagranicznych wykwintnych wyrobów i produktów. Nikt zdaje się nie zwrócił należytej uwagi na tę ciekawą okoliczność, iż główna zasługa rozbudzenia u nas ruchu umysłowego w XV. wieku, spada na mieszczan, który dostarczali akademii krakowskiej i zakładanym przez nią szkołom, zarówno nauczycieli jak i owe tłumy uczniów, o których wspominają współcześni. A przecież najznakomitsze głowy, jakiemi nauka i literatura nasza się szczycą, jak Kopernik, Grzegorz z Sanoka, Jan z Głogowy, Struś, Wit Stwosz, Paweł z Krosna, Janicki, Dantyszek, Marycki, Modrzewski, Kromer i inni, nie ze szlacheckich pochodzili rodów. Kwitnący stan akademii krakowskiej ściśle się łączył z pomyślnym rozwojem miast ówczesnych. Ze zniknięciem ich zamożności, z zatamowaniem mieszczanom drogi do wyższych dostojeństw i udziału w sprawach publicznych, upadły zarówno akademia jak i liczne szkoły przez nią pozakładane, upadły nauki, które jedynie w ludnych i bogatych miastach mogą się pomyślnie rozwijać. Mazowieckie, pruskie i leżące na poludniowo-zachodniem pograniczu miasta, najdłużej utrzymywały swą pomyślność, dzięki zamożności i najpóźniej dochowującej się w tych stronach niezależności. (Prusy i Mazowsze zwłaszcza, jak o tem świadczy ks. Lubomirski.) „Starożytna Polska“ podaje nam niektóre dane, pozwalające obliczyć np. ilość piwa wyrabianego w mazowieckich miastach w XVI. wieku. Tak np. Rawa, Rożań, Maków, przepalały każde rocznie od 9.000 do 11.000 korcy zboża, otrzymując z niego od 700 do 900 tysięcy garncy piwa; w 13 nędznych po części dziś mieścinach zużywano po 80.000 korcy, a więc wyrabiano do 6,000.000 garncy. Możemy ztąd wnosić, ak wielki musiał być wtedy ruch ludności tak miejscowej jak i okolicznej, o czem też świadczy ilość domów przez lustrację 1564 r. po miastach wykazana. Taki Stanisławów ma 416 domów, 80 piwowarów i 90 piekarzy; Łomża 540 domów, 68 piwowarów; Ostrowiec 433 domów; Brok 481 domów, Pułtusk 491 domów; Ciechanów 404 domów; Przasnysz 487 domów, 117 piekarzów i 126 piwowarów; Liw 340 domów, 104 piwowarów i 270 rzemieślników. Wiszna, Wąsosz, Wyszogród, Zakroczym, Ostrołęka i Sochaczew mają po 300 z górą domów. Rachując tylko po 10 mieszkańców na jeden dom, otrzymamy względnie do ówczesnych warunków i mnogości miast, bardzo znaczne cyfry. Jak wielkim był upadek miast w następnych wiekach, przekonać się możemy z zestawienia z powyższemi danemi, cyfr umieszczonych przez Jerzego Flatta, w opisie Księstwa Warszawskiego, drukowanym w 1806 r. w Poznaniu. Taki Brok mający w XVI. wieku 484 domów liczył w 1806 r. tyleż zaledwie mieszkańców, Rożan po 9.000 korcy zboża na piwo przepalający, miał tylko 450 dusz; Pułtusk z 490 domów spadł na 230, Łomża z 540 na 200, Ciechanów z 404 na 170, Przasnysz z 487 na 240. W całym departamencie warszawskim najludniejsze po Warszawie miasto, Łowicz liczy 3.400 mieszkańców. Ze znajdujących się w granicach dzisiejszego Królestwa miast prócz Kalisza, liczącego 8.000 mieszkańców, żadne nie dochodziło 4.000 ludności.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W dzienniku niemieckim poświęconym chemii „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft zu Berlin,“ w zeszycie trzecim na rok bieżący, znajdujemy znowu dwie prace znakomitego naszego chemika, profesora Bronisława Radziszewskiego. Tytuły ich: „Ueber die Constitution des Phenylbromäthyls und der von ihm abgeleiteten Kohlenwasserstoffe;“ i „Ueber die Einwirkung von Schwefel auf benzoësaures Barium.“ Ostatnia praca dokonana wspólnie z p. A. Sokołowskim. Prace te drukowane są i po polsku w polskich pismach, profesor Radziszewski bowiem nie trzyma się zdrożnego zwyczaju wielu naszych uczonych, dzielenia się zdobyczami swej nauki tylko z Niemcami i z innymi cudzoziemcami, ale komunikując tamtym rezultata swoich obserwacji, komunikuje je jednocześnie własnym rodakom.

— Opuścił prasę nakładem autora „Życiorys Teodora Torosiewicza, zasłużonego aptekarza i chemika,“ przez S. Krawczykiewicza. Jest to właściwie przyczynek do życiorysu a nie życiorys, autor bowiem wspomniawszy ogólnie o zasługach uczonego męża, pomiędzy któremi jedną z większych jest zbadanie chemiczne zdrojowisk lekarskich w Galicji i zachęcenie tym sposobem cierpiących do ich używania, nie wyliczył nawet tytułów wszystkich dzieł i rozpraw, jakie wydał T. Torosiewicz. Liczba tych ostatnich dochodzi do 106. i tu było właśnie miejsce do umieszczenia ich bibliograficznego spisu. Jakkolwiek więc życiorys ten nie jest dostatecznym, wszakże dzięki i za to autorowi, przypomniał bowiem publiczności męża godnego czci i chwały.

— Wspomniana przez nas praca młodego polskiego chemika w Paryżu Feliksa Radomińskiego: „Sur un phosphate de cérium renfermant du fluor,“ drukowana w biuletynach chemicznego paryskiego towarzystwa, wyszła w osobnem odbiciu.

— We Wiedniu u Kratochwilla (Rothenthurmstrasse 4) wyszedł nowy, bardzo piękny utwór muzyczny Władysława Tarnowskiego. Tytuł: „Sonate pour piano composée et dediée à son ami Br. Zawadzki par Ladislas Tarnowski.“ Na jednym z prywatnych wieczorków p. Ludwik Marek był łaskaw odegrać umyślnie dla nas główniejsze utwory muzyczne p. Władysława Tarnowskiego, wydane tej zimy we Wiedniu. Nie mogliśmy znaleść lepszego wykonawcy wspaniałych kompozycji p. Tarnowskiego. Wdzięk ich, siła, wysoka poetyczność, piękna a oryginalna forma, okazały się w tej grze w zupełności.

— **Książę Broglie**, francuski minister spraw wewnętrznych, liczący obecnie 63 lat, żeni się nadspodziewanie demokratycznie, mianowicie z niejaką panią Altier, wdową po dyrektorze zakładu kąpielowego w Vichy, a córką pana Debrousse, redaktora dziennika *La Presse*. Pani Altier wnosi jednak księciu prawdziwie „książęcy“ posag.

— **Matkobójca**. W Czechach we wsi Kozojed, parobczak Józef Holy zamordował rodzoną matkę, a trupa jej spalił w płomieniach rodzinnej zagrody, pod którą podłożył ogień po dokonaniu morderstwa.

— **Dla akuszerek** wydało ministerstwo spraw wewnętrznych instrukcję, zawierającą przepisy, których przestrzegać mają w swym zawodzie.

— **Ilość weksli w Galicji**. Rachunki rządowe wykazują, iż w r. 1873 rozeszło się w Galicji stemplowanych blankietów wekslowych ogółem 78.911 sztuk. Weksli przeznaczonych do użytku na drobne kwoty rozeszło się w naszym kraju najwięcej: np. pięciocentowych 50.334 sztuk tj. połowę tego co w całej reszcie Austrji spotrzebowano.

Nieboszczyk Liebig powiedział: im więcej mydła który naród spotrzebowuje, tem większa u niego cywilizacja, my zaś powiemy, że im więcej weksli drobnych naród spotrzebowuje, tem większa u niego bieda.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wiedeń** dnia 14. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 863, węgierskich 2578, niemieckich 238, razem 3679 sztuk. Targ był bardzo lichy; płacono galicyjskie liche 28 zł., lepsze 30 — 30.25 zł., dwie partje węgierskie 28 — 30.50 zł., niesprzedanych zostało 100 sztuk.

*J. Krzysztofowicz*,
Caffe Stierböck.

# Ostatnie wiadomości.

Słychać, że rokowania austrjackie z rządem moskiewskim względem majątków koscielnych dyecezji krakowskiej, już skończone, że rząd moskiewski przyjął żądania austrjackiego rządu, i że konwencja odnośna będzie już wkrótce ratyfikowaną.

Izba posłów uchwaliła onegdaj projekt ustawy o obronie praw właścicieli listów zastawnych zgodnie z uchwałami Izby panów w trzeciem czytaniu. Nastąpiła potem ogólna rozprawa nad projektem ustawy o budowie kolei żelaznej Opawa-Nowy Tyczyn.

Cesarz przybędzie w sobotę do Pesztu. We wtorek odbędzie się w zwykły sposób przyjęcie członków delegacyj wspólnych na budzińskim zamku królewskim. W sobotę przybędą wspólni ministrowie.

Peszteńskie zgromadzenie ludowe uchwaliło żądać utworzenia samoistnego węgierskiego banku narodowego. Deputacji, która tę uchwałę wręczyła, odpowiedział minister finansów, Ghiczy, że załatwienie sprawy bankowej uważa za rzecz arcyważną, że jednak potrzeba w tej sprawie postępować bardzo ostrożnie. W końcu przyrzekł, że w danym czasie wniesie w sejmie przedłożenie, w którem wyłuszczy stan tej sprawy i swoje zapatrywanie.

# Telegramy Gazety Narodowej.

**Brzeżany** d. 16. kwietnia. Rezultat wyborów do Rady powiatowej z kurji wiejskiej jest pomyślny. Na 176 głosujących mieli kryłoszanie zaledwie 40 głosów.

**Tłumacz** d. 16. kwietnia. Wybrani z mniejszych posiadłości do Rady powiatowej: Wojciech hr. Dzieduszycki, księża: Sawa, Wolański, Rudeński i Jaworowski i siedmiu gospodarzy. Jestto lista nasza w całości.

**Wiedeń** d. 16. kwietnia. Izba posłów przyjęła dziś ustawę o budowie kolei Opawa-Zauchtl-Nowy Tyczyn; tudzież poprawki, poczynione w 1. projekcie wyznaniowym, z wyjątkiem poprawki w §. 54, którą Izba posłów odrzuciła. Poczem poczęto i skończono rozprawę ogólną nad 3. projektem wyznaniowym; rozprawa szczegółowa jutro.

## Kursa giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 16. kwietnia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Węg. kred. | 203.50. | Anglo-austr. | 128.—. |
| Unionsbank | 99.50. | Vereinsbank | 12.—. |
| Kolei Kar. Lud. | 247.50. | Kolej połudn. | 150.50. |
| Franko-austr. | —.—. | Baubank | 72.—. |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.—. |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.—. |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.—. |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. słabe. | |

**Wiedeń** 16. kwietnia 1874.
godzina 2. minut 5. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 31.50. | Węgier. kred. | 141.—. |
| Anglo-austr. | 125.50. | Unionsbank | 94.50. |
| Kolej Kar. Lud. | 248.—. | Nordbahn. | 203.75. |
| Kolej południo. | 149.50. | Kolej Alföd. | 137.—. |
| Kolej Elżbiety | 197.50. | Kolej Lw.-czer | 150.—. |
| Węg. Nordostba. | 107.50. | Vereins-Bank | 12.—. |
| Anglobau | 68.25. | Węg. Ostbahn. | 49.—. |
| Gal. indemniz. | —.—. | Losy z r. 1864 | 131.—. |
| Koszyc.-Oderb. | 131.—. | Verkehrsbank | 93.—. |
| Losy tureckie | 44.25. | Baubank-Act. | 68.25. |
| Kolej państwow. | 310.—. | Bankverein | 64.—. |
| Wied. Bauver. | 32.—. | Hyp. Ren. ban. | 14.—. |

Usposobienie mdłe.

Do Lwowskiej rady powiatowej z mniejszych posiadłości otrzymali przy pierwszem głosowaniu absolutną większość tylko: Jakób Kesselring, Michał Kremer, Frydryk Wolf, Mikołaj Rybotycki, Jan Wojtowicz, Senko Konewka.

Przy drugiem głosowaniu zostali wybrani: Ks. Siekanowicz, Ks. Eust. Merunowicz, Wojciech Maślanka, Jerzy Lang, Piotr Kaniowski, Karol Edm. Kuszczak. Agitacji nie było żadnej.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 17. kwietnia 1874.
**INTRYGA I MIŁOŚĆ**
tragedja w 5 aktach Fr. Schillera.
Osoby:

Baton Walter, prezydent . P. Zboiński.
Ferdynand, major jego syn P. Woleński.
Lady Milfort . . . . . Pni Nowakowska.
Miller, skrzypek . . . . P. Konarski.
Żona jego . . . . . Pni Doroszyńska.
Ludwika, ich córka . . Pna Deryng.
Kalb, marszałek dworu . P. Podwyszyński.
Wurm, sekretarz . . . P. Fiszer.
Zofia, pokojówka . . . Pna Sułkowska.
Kamerdyner księcia . . P. Dębicki.
1szy ) lokaj . . . . P. Januszkiewicz.
2gi ) . . . . P. Dworski.
Służba lady Milfort, lokaje.
Rzecz dzieje się w mieście stołecznem udzielnego księstwa niemieckiego.
*Początek o godz. 7mej.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. kwietnia

| | płacą zł. w. a. | żądają zł. w. a. |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 246 50 | 249 — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 149 — | 151 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 215 — | 219 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 82 60 | 83 50 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 73 — | 74 — |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 82 90 | 83 60 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 87 15 | 88 — |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 93 50 | 95 — |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 77 95 | 78 70 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 86 25 | 87 25 |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 22 — |
| „ Stanisławowa | 18 — | 19 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 16 | 5 26 |
| Dukat cesarski | 5 19 | 5 28 |
| Napoleondor | 8 90 | 8 98 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 — | 9 18 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 64 | 1 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 55 | 1 57 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 66 | 1 67 |
| Srebro | 105 — | 106 50 |
| **Wiedeń d. 14. kwiet. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 69 15 | 69 25 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 73 60 | 73 80 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 302 — | 309 — |
| 1839 ⅕ losu | — — | 258 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 98 25 | 98 60 |
| 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr. | 103 — | 103 50 |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 110 25 | 110 75 |
| 1864 „ 100 „ „ „ | — — | — — |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 119 75 | 120 25 |
| **Oblig. indem. (za 100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 77 75 | 78 — |
| Bukowińskie | 77 — | 77 50 |

| | płacą zł. w. a. | żądają zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. | 92 50 | 93 — |
| Węg. [illegible] premij. po 100 złr | 77 75 | 78 — |
| Tureck. poż. kol. po 400 fr | 44 25 | 44 75 |
| **Akcje bankowe** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. | 125 50 | 126 50 |
| Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr | — | — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł | 196 — | 196 25 |
| „ „ węg. 200 zł. em. 80 p. | 140 50 | 141 — |
| Tow. eskont. n. aust. po 500 zł | 855 — | 860 — |
| Franco austr. po 200 złr. em. 40 pr. | 32 — | 32 50 |
| Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr. | 50 50 | 51 [illegible] |
| Gal. bank hip. po 250 zł. em. 80 pr. | — | — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. | — | — |
| Renten bank po 200 złr. | 15 — | 16 — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 956 — | 958 — |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | 48 — | 50 — |
| Unionbank po 200 złr. | 100 — | 100 50 |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p. | 11 — | 11 50 |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł | — | 96 — |
| Wechslerbank wied. po 200 zł. | 174 — | 175 — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 64 — | 66 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 118 — | 119 — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | — | 137 50 |
| Dniestrzańskiej „ „ | — | — |
| Elżbiety „ m. k. | 196 — | 197 — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 2037 — | 2042 — |
| Franc. Joz. po 200 złr. w. | 197 — | 197 25 |
| Kol. gal. Karl. po 200 zł. m | 248 — | 248 50 |
| Lw. Cz. Jas. po 200 zł. w. k | 150 — | 150 50 |

| | płacą zł. w. a. | żądają zł. w. a. |
|---|---|---|
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. | — — | — — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 183 50 | 183 50 |
| „ lit. B. po 200 zł. sr. | 96 50 | 97 50 |
| Rudolfa po 200 złr. sr | 158 — | 159 — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | — | — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 313 — | 314 — |
| Süd (bahn) po 200 zł. srebr. | 148 [illegible] | 149 — |
| Tramway wied. po 200 zł | 143 — | 144 — |
| Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a | 101 50 | 103 — |
| Węg. poł. wschod. p. 200 zł. s | 106 — | 107 — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 49 — | 49 50 |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | — | — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł | 71 50 | 72 — |
| „ wied. „ 100 „ | 32 50 | 33 — |
| „ tanich pom. po 100 z | 12 — | 13 — |
| Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. | — | — |
| **Listy zastaw. (za 100 zł)** | | |
| Boden cred. allg. 5 st. 5 pr. sr | 94 75 | 95 25 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. | 84 — | 84 25 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a | 73 — | 74 — |
| „ „ 5 pr. w. a | 83 — | 84 — |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. | 87 — | 88 50 |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a | 94 50 | 95 — |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr | — | — |
| „ „ w. a. | 90 — | 91 20 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł | 77 75 | 78 — |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 84 25 | 84 75 |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a. | 92 75 | 93 25 |
| Dniestrzańska 300 „ | 39 — | 39 25 |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a. | 93 — | 94 — |
| „ em. 1862 5 pr. | 92 25 | 92 50 |
| „ em. 1873 5 pr. | — — | — — |
| „ em. 1872 5 pr. | 98 75 | 99 25 |

| | płacą zł. w. a. | żądają zł. w. a. |
|---|---|---|
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k | 92 50 | 93 — |
| „ 5 pr. w. a | 88 — | 88 50 |
| „ 5 pr. sr. | 105 — | 105 50 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 106 50 | — — |
| „ II. em. 5 pr. | 102 75 | 103 25 |
| „ III. em. 1871 300 | 104 50 | — — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 50 | 78 — |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 88 — | — — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 50 | 78 — |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — — | — — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 95 50 | — — |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 92 30 | 92 60 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 90 — | 90 25 |
| Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr. | 82 40 | 82 80 |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i przem. po 100 z. | 158 — | 158 50 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 28 — | 30 — |
| Keglevich „ 10 „ | 15 — | 16 — |
| Krakowska po 20 złr. | 20 50 | 21 — |
| Palffy „ 40 „ | 23 75 | 24 25 |
| Rudolfa „ 10 „ | 12 50 | 13 — |
| Ks. Salm „ 40 „ | 32 25 | 32 75 |
| St. Genois „ 40 „ | 23 50 | 24 50 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a. | 16 50 | 17 50 |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 24 — | 24 50 |
| Windiszgrätz po 20 zł. | 20 — | 21 — |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — — | — — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 94 15 | 94 25 |
| Hamburg 100 mark. banko. | 54 90 | 55 10 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 111 70 | 111 85 |
| Paryż. 100 frank. | 44 25 | 44 30 |

# Wykształcona familja,

która mówi językiem francuskim i polskim i posiada muzykę, życzy sobie przyjąć dwie panienki na wikt.

Zlecenia pod znakiem: **S. 7868** do *Rudolf Mosse, Annoncen-Expepition* we Wiedniu. 2088 1—3

# Dla kapitalistów.

Majątek nad rzeką Stryjem, mila od kolei Czerniowieckiej, do wydzierżawienia na lat 15, za ofertą 40000 złr. hipotekowanych na tymże majątku z procentem 100/0, przynoszący suchych dochodów paszowych 6000 złr. z górą, oprócz folwarku ze 120 morgami — i propinacją 500 złr. Bliższa wiadomość w Administracji tegoż dziennika. 2092 1—3

Ostatni termin koniec kwietnia 1874 r.

**Połowa wsi**

## Rudenko lackie

osobne ciało tabularne w powiecie brodzkim, do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli adwokat Mijanowski w Złoczowie. 2689 1—3

# St. Waydowicz

ma zaszczyt zawiadomić wielce Szanowną Publiczność, że z końcem kwietnia b. r. przenosi swój 2080 1—3

## Skład papierów i wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania

z Rynku l. 6 **na ulicę Halicką l. 7** do dawnego lokalu p. G. Sopucha.

| Cui | Ból zębów | Uważaj |
|---|---|---|
| fidas | ustaje jedynie po zażyciu **FEYTONY.** | komu |
| vide! | We Lwowie w aptece **Jakóba Beisera.** | zawie rzasz! |

## Zakład leczenia za pomocą Kumysu

# w Trautmannsdorf,

przy stacji koleji Wiedeńsko-Rabskiej, otwiera III. początek kuracyjny d. 15. kwietnia. Kuracja tego rodzaju polecona bywa przez wielu pierwszorzędnych lekarzy wiedeńskich na anemię, jakoteż na skutki tej słabości, jako to histerję, hypochondrję, dysmenorrhoe itp. Tudzież w chronicznych katarach organów odde chowych i duktu trawienia, dla rekonwalescentów po długich słabościach zapalnych, osobliwie na cierpienia piersiowe (phtise).

Bliższe objaśnienia udzieli na żądanie Zakład. Kumys do kuracji po za obrębem zakładu jest do nabycia w jeneralnym składzie „Apotheke zum schwarzen Bären we Wiedniu, lub w samym Zakładzie. 2086 1—12

# Propinacja

w Brzozowie, oraz w Starejwsi i Przesietnicy, jest każdego czasu na lat 3 lub 6 do wydzierżawienia. 2083 1—2

Bliższa wiadomość w Administracji dóbr biskupich w Przemyślu.

## Do sprzedania

# OWCE

elekto. **Negretti,** zostające dotychczas pod dyrekcją ś. p. W. Karśnickiego.

Matek wyborowych 100 z 63 jagniętami.

Baranów stanowych 4.

Listowne wyjaśnienia udziela zarząd gospodarski dóbr Korniowa poczta Czernelica. 2069 2—3

**Poszukuje się** 2057 2—2

# Magistra farmacji lub asystenta

do apteki Ed. Liszki w Brodach.

## Poszukuje się

# dzierżawy

od 2000 złr. do 3800 złr., lecz tylko w dobrej pszennej glebie.

Adres: **F. K.** w Chyrowie, hotel węgierski. 2068 2 3

# Esencja

## z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele.

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8.

Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1861 3—19

# Raccahout arabskie

## p. Delangrenier w Paryżu.

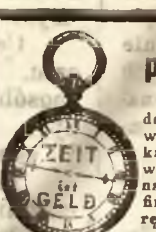
Środek ten potwierdzony przez francuską akademję medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. 1860 10—10

# Realność

2039 2—3

do sprzedania lub wydzierżawienia, składająca się z 6 pokoi, 2 kuchni, 2 komórek, stajni, ogrodu fruktowego i kwiatowego, oddzielnie lub wszystko razem przy ulicy St. Żofji Nr. 16.




## Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

## Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

**Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr.** szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

**Za 9, 10 i 11 złr.** prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

**12 i 15 złr.** kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i ss. duchowni nie mogą dosyć nasalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

**Za 15 i 18 złr.** otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ściśły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

**Tylko 12 i 15 złr.** srebrny cylinder z sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

**Tylko 15 lub 20 złr.** prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 14 złr.** takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogoskazem.

**Tylko 16 lub 17 złr.** prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 14 lub 17 złr.** całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

**Tylko 18 lub 20 złr.** prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 18 albo 20 i 25 złr.** piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 20 i 25 złr.** srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

**Tylko 23, 25 i 27 złr.** złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

**Tylko 30, 35 i 40 złr.** prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

**Tylko 35, 40 i 50 złr.** prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

**Tylko 60, 75 i 100 złr.** piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

**Tylko 200—300 złr.** prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

## Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, pozostałości drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3. 5 do 10 zł. 1875 6—12

## Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

**Wszystkich,** którzy nowe zamienić sobie życzą

**Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

# PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **vis a vis Wollzeile, Wien.**

**Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.**

## Znakomite powodzenie.

# VELOUTINE

jest to 1834 62—78

## Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

## cerze świeżość naturalną.

# CH. FAY

*Magasyn Perfum w Paryżu*

**9, na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

# Kurs telegraficzny

**nadający prawo do kompetowania o posady państwowe,** rozpoczyna się dnia 1. maja 1874.

Bliższe szczegóły udziela dyrekcja koncesjonowanej szkoły telegrafu i kolei we Lwowie. 1574 6—8

## SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

**PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU**

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerząezki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1857 10—10

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaitters; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

# Wm. KNAUST,

**Wien, Leopoldstadt.**

Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.

**28 Medaillen.**

Etablirt: 1823. 1881 3—9 **Garantie.**



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

# APARATA NIEUSTANNE

do wyrabiania 1867 2—9

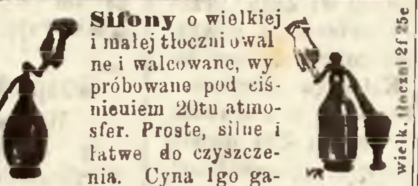
## NAPOI GAZOWYCH

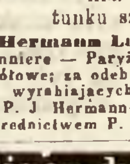
wszelkiego gatunku.

Wody sodowej, limonady, win musujących, Soda-water, nasycania gazem piwa i cidru.

**DYPLOM HONOROWY**

Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; medal za postęp (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873 r.

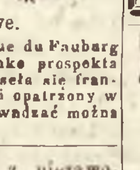




o małej tłoczni 2f1 c.

**Sifony** o wielkiej i małej tłoczni owalne i walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer. Proste, silne i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku szkło kryształowe.

wielk. tłoczni 2f 25c



**J. Hermann Lachapelle** 144, rue du Faubarg Poissonniere — Paryż. Posyła się franko prospekta szczegółowe; za odebraniem 5 frank. posela się franko dla wyrabiających Napoje gazowe i opatrzony w markę P. J. Hermann-Lachapelle. Sprowadzać można za pośrednictwem P. Karola Mikolasch.

**Sirop du Dr. FORGET** używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1835 29—48

# Pokój

frontowy, kawalerski, obszerny w zdrowem położeniu, jest do wynajęcia od 1. maja, przy ulicy Kopernika pod l. 21 na II. piętrze.

# Für Besitser von Buchenwälder.

1996 3—3

**Latten** aus Buchenholz oder auch ganze Bäume jedoch nur hochstämmiger Qualität werden zur Lieferung für mehrere Jahre zu contrahiren gesucht von

**Fischel in Niemes in Böhmen.**

Polecam moim szanownym odbiorcom tutejszym i wysyłam na łaskawe zlecenia listowne następujące nowe wynalazki:

**Cebulę na brodę** poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

**Meluzine,** poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zginęły piegi, plamy żółtiowe, chrostki itp. Jeden oryginalny pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

**Amoride,** jedynie istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych rąk pod gwarancją. Puhar 65 ct.

**W 3 minutach,** najbielsze zęby. Zapomocą tego środka nawet czarne zęby, będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usunięta. Jeden pakiet 45 ct.

**Olejek orzechowy** Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. Jeden flakon 25 ct. olejkowany 15 ct.

**Niezrównany z dobroci** jest Rixa Eulina balsam do kędzierzawienia włosów w przeciągu 5 minut, kędzierzawi się każdy włos falisto. Flaszeczka 95 ct.

**Substancja do farbowania włosów,** farbuje każdy siwy, jasny lub czerwony włos bez trudności na brunatno lub czarno. Substancja ta złożoną jest z ziół i jest nieszkodliwa. Pakiecik 90 ct.

**Prawdziwy angielski kit,** spaja porcelanę, szkło, kamień, morską pianę a nawet metal. Flakon 25 ct.

**Mikstura na nagnotki,** zapomocą tejże wypalają nagnotki w czterech dniach zupełnie, a bole ustają. Cena 50 ct.

**Krople od bolu zębów,** uspakajają najmocniejszy ból. Flakon 60 centów.

**Angielski lak na skóry,** każdy but zwilżony tym lakiem wydląda jak nowy, skóra staje się miękką i drugie tyle trwałą. Flakon 25 ct.

**Amerykańska politura na meble,** zapomocą której za jednem zmyciem odnowić można staresprzęty, że wyglądać będą lepiej od stolarza. Dlatego po największej części używają stolarze w Wiedniu do odpolitorowania starych i nowych mebli. Małe dziecię może jedną puszką tej politury odczyścić całe urządzenie pokojowe w trzech godzinach. Ta patentowana politura amerykańska kosztuje 92 ct.

**Wieczysty kauczuk,** książeczka notatkowa, zupełnie nowy wynalazek, na kartach tej notatki można kilkanaście lat pisać wycierając zawsze pisane. Taka notatka oprawna w skórę z ołówkiem kosztuje 60 ct., wielka 90 ct.

Powyższe przedmioty jedynie tylko dostać można u 1937 4—6

**Antoniego Rixa we Wiedniu,**

**Praterstrasse Nr. 16.**

i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Cenniki o 101 stronnicach z 1000 obrazkami kosztują 20 ct.

**Świeżość. Piękność i Młodość** nadaje twarzy i powłoce ciała

# CRÊME-ORIZA

## DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów *207, ulica Saint-Honore w PARYŻU* i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1832 20—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

# Zatezkich roślin chmielowych

**(Hopfenwurzeln)**

nabyć można u

# Franz Schöffl

## w Saaz, Czechy.

Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem porozumieniem się pisemnem. 1967 9—30

# Marienbad w Czechach (stacja koleji).

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej

**Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,**

**Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowej*; wyrabianych z tejże *pastylek* i *mułu mineralnego*, który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody. 2087 1—6

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

**Zarządu zdrojowego.**

*Skład we Lwowie u p. K. Schubutha, E. Mendrochowitza i Gersona & Jasser.*

Ces. król. uprzyw. galicyjski

# Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

# ASYGNACJE KASOWE

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ „ 30 „ „ „**

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

# LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane

1909 3—7 **Dyrekcja.**

# Najnowsze

**materje wełniane i jedwabne, bareże, grenadiny, żakonty, perkale,** oraz najmodniejsze **okrycia damskie** na wiosnę i lato, otrzymał w wielkim wyborze

## magazyn towarów bławatnych i płócien Bazylego Towarnickiego we Lwowie,

**które poleca po cenach umiarkowanych**

Zamówienia na prowincję uskutecznia szybko i dokładnie. Na żądania wysyła próbki franco. 2091 1—1

Naturalne wszelkiego rodzaju

# WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne 2063 2—6

świeżo napełniane,

sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk

## i sól morska (do kąpiel)

są przez całe lato do nabycia

## w handlu Karola Schubutha

**we Lwowie,**

ulica Krakowska Nr. 150.

w **Tarnowie:** w handlu Fr. Leszczyńskiego.

**Nie potrzeba frotera!**

## Najlepsza Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi

w trzech kolorach z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój **kosztuje 1 zł.**

## Skład wosku

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki świec woskowych

**FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA**

*we LWOWIE w rynku l. 45.*

Do nabycia w KRAKOWIE w handlach pp. Fr. Fiszera w rynku i A. Stępińskiego i Grosa przy ulicy Grodzkiej. W CZERNIOWCACH w handlu J. Schnircha. 1964 4—6

Najpierwszy i największy

## Magazyn galanteryjny

# A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie

**poleca w wielkim doborze**

towary w najnowszym guście i fasonie z pierwszych fabryk zagranicznych

jako to: 1986 3—3

| | |
|---|---|
| **Parasolki** | **Czapki** |
| **Deszczochrony** | **Płaszcze gumowe** (Water-Proof) |
| **Kapelusze** | **Obuwie** męzkie, damskie i dziecinne. |

## Po bardzo niskich cenach!

# Kasy Ogniotrwałe

z fabryki **Wertheima** we Wiedniu, utrzymuje w wielkim zapasie **na składzie** 2025 2—6 Arnold Werner we Lwowie

# Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpieniu nerek*, *nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności do wymiotów* i t. p.

**Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.**

# Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1077 3 ?

**W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

# Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

**Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

**We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Challazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Barnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Slai er, apt.,
„ *Nowym Saczu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laar,
„ *Podgórzu* S. Schlesinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Wyprzedaż ostateczna po cenach bajecznie niskich

# G. SOPUCH.

trwać będzie tylko do końca kwietnia dla opróżnienia lokalu.

2054 3—6 **Uprasza się o pośpiech w zakupnie.**


Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerl'a.